

RZECZY PIĘKNE



ROCZNIK 9
NUMER 4-5-6

ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IMIENIA DRA ADRIANA
BARANIECKIEGO. » » KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. « « TELEFON: 1339

TREŚĆ NUMERU:

STANISŁAW JAKUBOWSKI: WYSTAWA EXLIBRISÓW SŁOWIAŃSKICH str. 47. — *K. W.*: MEBLE
WYTWÓRNI SZCZEPANA ŁOJKA W KRAKOWIE str. 52. — *TADEUSZ SZAFRAN*: PRACE CERA-
MICZNE HENRYKI KERNERÓWNY str. 55. — *A. B.*: WYSTAWA „WERKBUNDU“ WE WROCŁAWIU
str. 70. — *STANISŁAW MACHNIEWICZ*: ARCHITEKTURA ŻELAZNA str. 76. — *KS. DR. TADEUSZ
KRUSZYŃSKI*: POLICHROMJE KOŚCIELNE ZYGMUNTA MILL'EGO str. 79. — *HILARY MAJKOW-
SKI*: O STARYCH WITRAŻACH, WITRAŻOWNICTWIE POLSKIM I TWÓRCZOŚCI JANA PIASEC-
KIEGO str. 86. — *KRONIKA* str. 96. — *KSIĄŻKI I CZASOPISMA* str. 98.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

1 ilustracja trójkolorowa i 72 ilustracji jednobarwnych.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ
KRAKÓW, SMOLEŃSKA 9.

REDAKTOR WE LWOWIE
HENRYK CIEŚLA
KUSTOSZ MUZEUM PRZEM. WE LWOWIE
LWÓW, HETMAŃSKA 20.

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI
DYR. TOW. POPIERANIA PRZEM. LUDOWEGO
WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

REDAKTOR W LUBLINIE
WIKTOR ZIÓLKOWSKI
UL. KOŁĄTAJA 6.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓLKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

WYKONANO W Drukarni Miejskiego Muzeum Przemysł. w Krakowie
UL. SMOLEŃSKA L. 9. — POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO

»RZECZY PIĘKNE«
ORGAN MIEJSKIEGO MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK IX

» » NUMER 4-6 « «

KWIECIEŃ-MAJ
CZERWIEC 1930

WYSTAWA EXLIBRISÓW SŁOWIAŃSKICH.

Do zwykłego zdania „*hic liber mihi est*“ naderśnione na książce w średniowieczu, gdy naprawdę książka była majątkiem, przez skrócone zdanie „*exlibris N. N.*“ również umieszczonego gęsim piórem na pierwszej stronie książki, powstał dzisiejszy exlibris uzupełniony pierwotnie znakiem heraldycznym. W XVI. wieku powstają u nas bogate biblioteki, a z nimi pojawiają się i pierwsze exlibrisy, jak kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego, prymasa Macieja Drzewieckiego, biskupa Jana Dantyszka i innych możliwych ludzi owego czasu. Z wieku XVII. dotrwało do naszych czasów niewiele exlibrisów między nimi króla Jana Kazimierza i exlibris prymasa I. S. Wydźgi wykonany w drzeworycie, a ta znikoma ilość tych znaków bibliotecznych usprawiedliwioną jest czasami wojen, moru i ogromnej zawieruchy na ziemiach naszych, bo „*inter arma silent musae*“, lecz za to, gdy nastąpiły czasy względnego spokoju w XVIII. wieku całe szeregi sztycharzy tworzą rylcem na miedzi i drzewie exlibrisy dla najrozmaitszych bibliotek. W pierwszej połowie XIX. w. osłabia się rozwój exlibrisu, co znowu da się usprawiedliwić wypadkami politycznymi w naszej Ojczyźnie i dopiero Kajetan Wincenty

Kielesiński wybija się w tej epoce; druga połowa XIX. wieku i pierwsze lata XX. wieku przyniosły nam w dziedzinie exlibrisu niczego ciekawego. Dopiero od roku 1900 rozwija się exlibris szczególnie w Krakowie, a to dzięki



Wilhelm Wyrwiński. Kraków.

ogłoszonym konkursom na exlibris przez Muzeum Narodowe, a także Adolfa Sternschussa i Leopolda Wellischa. Od tego czasu wzrasta u nas w Polsce zainteresowanie do exlibrisu i bibliofilstwa wogóle, pojawiają się najrozmaitsze publikacje w tej dziedzinie i dzięki właśnie publikacjom wzrasta z dnia na dzień zamięłowanie tworzenia i zbierania exlibrisów. ✱ Słusznie mówi Ales Mikulas na exlibrisie Václava Rudla, że minęły te czasy, gdy nad czeską książką więcej płakano, aniżeli nad zmarłym, i w zdaniu tem odzwierciadla się cały wysiłek narodu czeskiego nad oświatą swoją i całą walka z germanizmem. Słusznie więc naród czeski zalicza książkę swoją do czynników, które wpłynęły decydująco na wyzwolenie Czechosłowacji. Ostatnie lata XIX. wieku dały w Czechosłowacji największy rozwój exlibrisu i najznakomitsi artyści tworzyli i tworzą tu exlibrisy wysokiej artystycznej wartości. We większej części tych exlibrisów przejawia się miłość

oiczyny w charakterystycznych widokach kraju oyczystego, pomnikach pracy i doniosłych wypadkach dziejowych kraju. W ostatnich dziesięciu latach zaczęły wychodzić tu najrozmaitsze perjodyczne publikacje, o exlibrisach i bibliofilstwie, a artyści czescy zaczęli stosować najrozmaitsze techniki graficzne w komponowaniu exlibrisów. ✎ Podobnie jak u nas w Polsce zaczął się rozwijać exlibris w Jugosławii. Historia exlibrisu serbskiego, chorwackiego i słowiańskiego sięga XVI. w., kiedy to Martin-Kolunice-Rota, oraz Medulic Sciafone tworzył dla arystokracji exlibrisy herbowe, zaś w XVIII. wieku twórcą exlibrisów był Hristofor Zefarovic i Pavao-Ritter-Viterovic. Długi czas leżał tu exlibris odłogiem, gdyż walka Jugosłowian, a szczególnie Chorwatów z madziaryzacją i Słowenów z germanizmem odbiła się tu na kulturze i dopiero dziś po odzyskaniu całkowitej niepodległości powstało w Zagrzebiu i Lublanie stowarzyszenie grafików i bibliofilów, którzy za cel swój postawili propagandę za exlibrisem i w tym dziesięcioletnim okresie zjednoczonego Królestwa Jugosłowiańskiego zdobyła sobie grafika południowo-słowiańska zasłużony rozgłos w Europie, a najlepiej świadczą o tym wydane w Zagrzebiu w r. 1927 i 1929 dwie teki exlibrisów wykonane techniką drzeworytową i kwasorytową. Bułgaria od czasów swego Złotego wieku przechodziła najrozmaitsze koleje. Był jej ciągle zagrożony wpływ też i na dziedzinę sztuki, która wprawdzie dziś stoi na bardzo wysokim poziomie, lecz bardzo mało jednostek wychodzi poza potrzebę walorów sztuki ludowej, która nawiasem mówiąc jest bardzo piękną i charakterystyczną, i z której czerpią tamtejsi artyści pełną dłońią, a czego dowodem

exlibrisy na obecnej wystawie i właśnie to piękno rodzimej sztuki wyidealizowane na exlibrisach świadczy o głębokiej tradycji bułgarskiego narodu. ✎ W całkiem innych warunkach rozwijał się exlibris rosyjski. Jak wszędzie tak też i tu właścicielami pierwszych exlibrisów są książęta i hrabiowie, lecz nazwiska autorów tych exlibrisów poszły całkiem w zapomnienie, jedynie z końcem XVIII. wieku wypływa nazwisko sztycharza N. Utkina, który tworzy exlibrisy księciu N. Garganowi i hrabiemu A. A. Arakczejowi. W XVIII. wieku powstaje tu exlibris erotyczny, który łączy się ściśle z literaturą francuską ówczesnych wytwornych pań i panów rosyjskich, a autorami tych exlibrisów są Fr. Bajros, K. A. Somow i D. Z. Mitrochin. Od tego czasu potrzeba exlibrisu wzmagają się z dnia na dzień, powstają liczne towarzystwa exlibrisistów jak „Leningradzkoje obszczestwo ekslibrisistów“ założone w jesieni 1922 roku, a które co roku wydaje bardzo ciekawe, ilustrowane sprawozdania ze swych posiedzeń. Wśród ogromnej liczby rosyjskich artystów grafików tworzących exlibrisy, znajduje się bardzo duża ilość nazwisk czysto rusko-ukraińskich jak: A. I. Krawczenko, A. M. Litwineńko, W. E. Szewczenko, i tym podobne, którzy znalazłszy się w środowisku czysto rosyjskim, zdają się uchodzić tem samem za artystów rosyjskich, i tylko dlatego, że nazwiska te figurują na obecnej wystawie, wyrównują one brak reprezentantów exlibrisu ukraińskiego, którzy również jak Łużycanie, wezmą napewne w niedalekiej przyszłości poważny udział w ponownie urządzonej wystawie wszechsłowiańskiego exlibrisu.

Stanisław Jakubowski.





W. Faworski. Moskwa.



T. F. Simon. Praha.



S. Santel. Ljubljana.



N. Kuprejanow. Moskwa.



D. M. Gjuric, Zagreb.



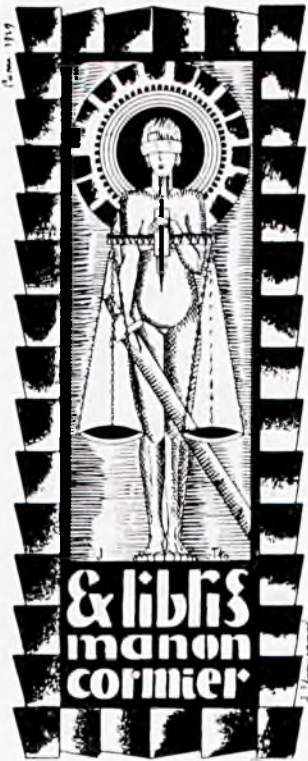
E. Justin, Ljubljana.



P. Kotik, Praha.



M. Wrubel, Rosja.



J. Tomakowski. Paryż.



J. Tomakowski. Paryż.



R. Subic. Ljubljana.



I. Hodek. Praha.





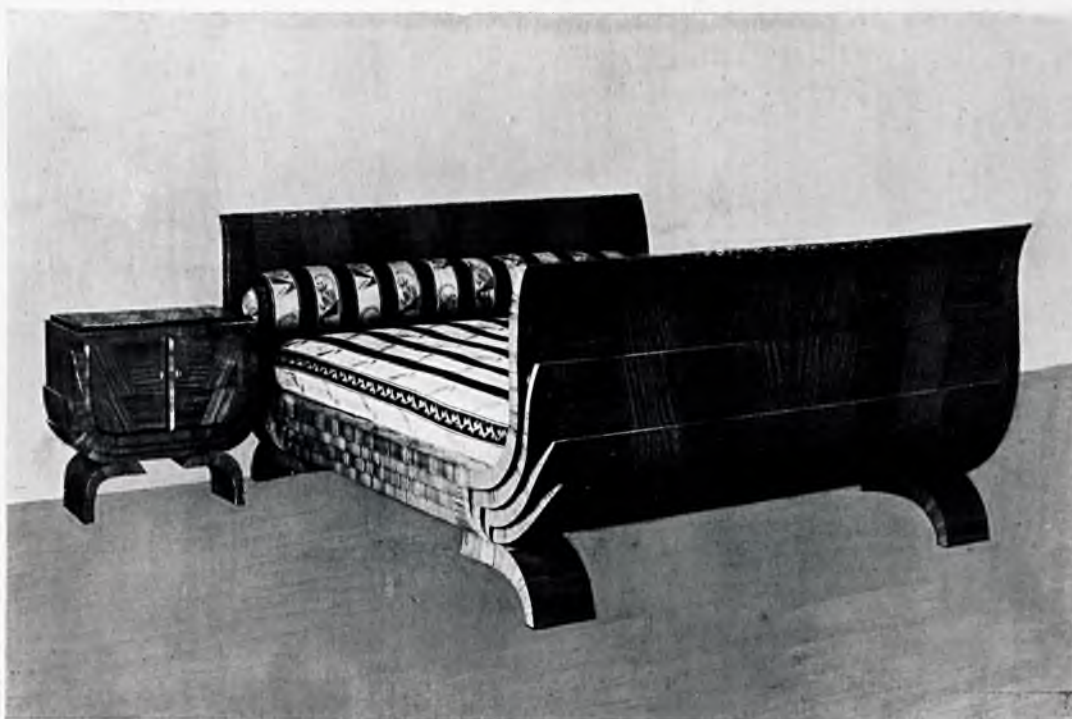
Meble firmy Szczepana Łojka w Krakowie. Proj. arch. Julian Pietrzyk.

MEBLE WYTWÓRNI SZCZEPANA ŁOJKA W KRAKOWIE.

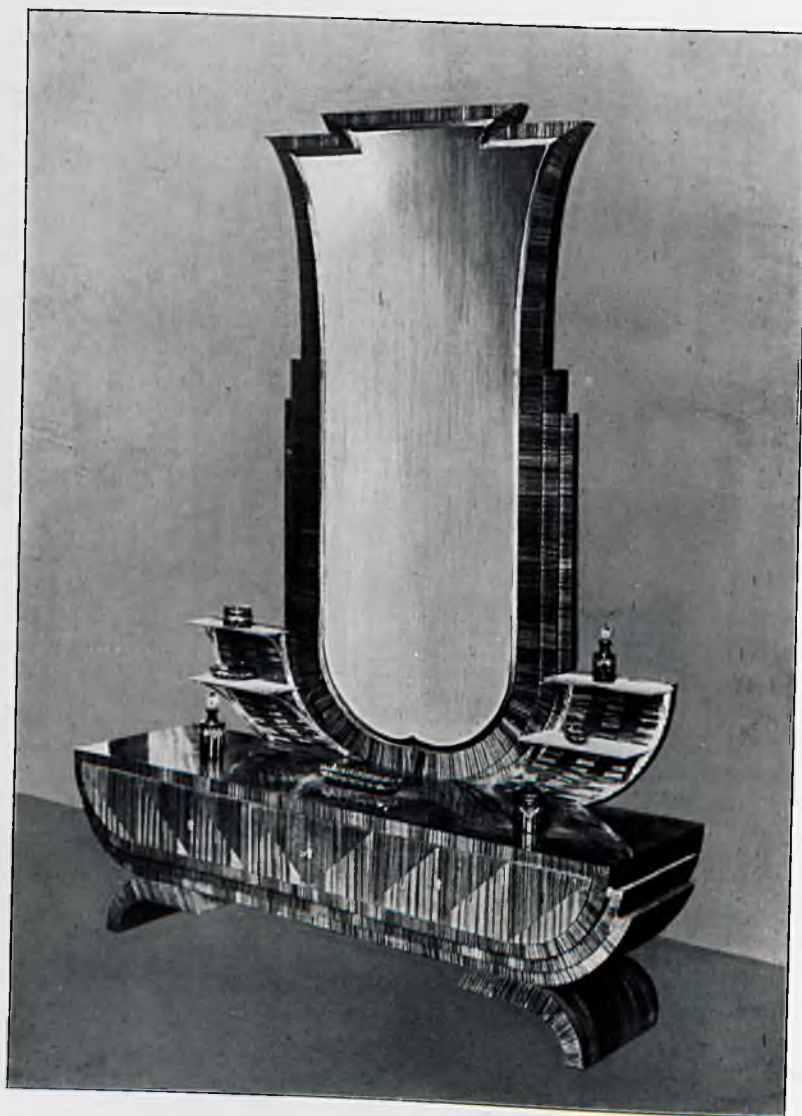
Mało posiadamy pracowni stolarskich dążących do wytwarzania mebli na podstawie projektów artystycznych, należycie przemyślanych w konstrukcji, proporcji i formie. Do tych nielicznych przedsiębiorstw, które powołały do swych pracowni artystycznego kierownika, należy firma krakowska Szczepana Łojka. Z chwilą objęcia tego stanowiska przez arch. Juliana Pietrzyka spotykamy na wystawach meble z tych warsztatów o wyraźnym piętnie estetycznym nadanem przez projektanta doskonale wyczuwającego potrzeby rynku handlowego i związanej

z nim mody. Naginanie drzewa do form dość dowolnych choć oryginalnych, przeprowadza jak widać z całą świadomością, nie zawsze zgodną z utartem pojęciem o prostocie wynikającej z technologicznych właściwości drewna. Do tej prostoty sprzętu nie dociąga, nie leży to widać w jego psychice artystycznej, a lubuje się natomiast bogactwem materiału i solidnością wykonania sprzętów, które w tej pierwszorzędnej wytwórni nabierają bardzo wykwintnego charakteru. Meble tam wykonane należą dziś do prawdziwych dzieł przem. artystyczn. K.W.





Meble firmy Szezepana Łojka w Krakowie. Proj. arch. Julian Pietrzyk.



Mebel firmy Szczepana Łojka w Krakowie. Proj. arch. Julian Pietrzyk.

PRACE CERAMICZNE HENRYKI KERNERÓWNY.

Znane są trudności wykonania ceramiki. Od pomysłu, zrodzonego w fantazji artysty, do jego wykonania w materiale daleka jeszcze droga. O udaniu się pracy ceramicznej decyduje zawsze wypał tej pracy w piecu ceramicznym, a złożliwe niespodzianki podczas wypalania, które są następstwem pozornie drobnych uchybień i niedopatrzeń natury technicznej, do rzadkości nie należą. Stąd to ciągle zmaganie się artysty z materiałem, ciągle zdobywanie praktycznej wiedzy, walka z ogniem, wzbudzająca ceramika nadzieję i niepokój i w ostatecznym wyniku radość, lub zmarnowany wysiłek.

Także sam rozwój techniczno-chemiczny stwarza w tej dziedzinie coraz to inne możliwości wywoływania artystycznych wrażeń. Niestety nowości te są zwykle związane całym aparatem kosztownych urządzeń laboratoryjnych i maszynowych i z tych względów mogą być wprowadzane tylko dla produktów fabrycznych.

Ceramika, wytworzona samodzielnie przez artystę w domowym warsztacie, ulega zawsze pewnym ograniczeniom, wykazuje pewne błędy wykonania, wywołane warunkami pracy, wyklucza jakąkolwiek rywalizację z trwałym i materialnie doskonałym produktem fabrycznym, co nie uchybia jednak samej wartości artystycznej, objawiającej się w ujęciu formy i ozdoby.

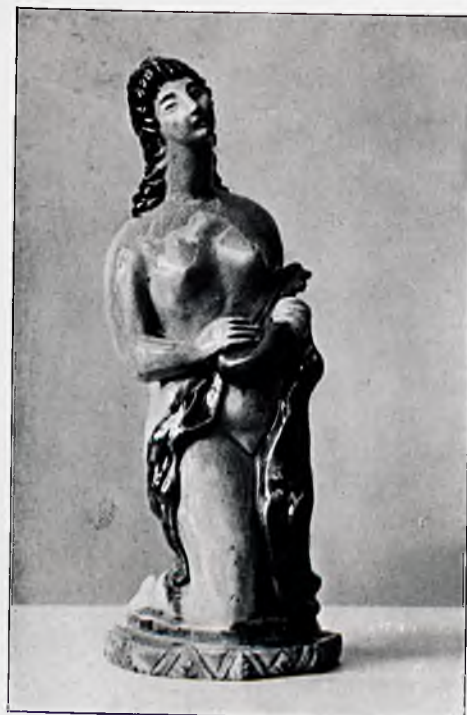
Być może, że owe niedomagania odgrywają pewną rolę w kształtowaniu się ceramiki artystycznej indywidualnej i grą artystów w kierunku plastyki, z pominięciem form przystosowanych do zdobniczej użyteczności codziennej. Zresztą jest rzeczą obojętną, jakim torem idzie ceramika artystyczna, dlaczego robi to, nie tyka tamtego, byle miała wartości naznaczone piętnem talentu. Najpodatniejszym materiałem dla ceramika artysty jest majolika i kamionka. Artystyczna kamionka należy w Polsce do rzadkości ze względu na konieczność wypalania w wielkim ogniu (1200-1300°), co pociąga za sobą koszty budowy pieca na wysokie ciepłoty, odpowiedniego komina itd. Pozostaje majolika jako prastary i ulubiony materiał ceramiczny, z wszelkimi odmianami cynowych polew i trwa-

łych malowideł na polewie. Tą techniką wypowiada się i p. Kernerówna w pełni opanowania przyrodzonych cech materiału i artystycznego kunsztu. Prostota plastyki i różnorodność w opracowaniu tematu są jej ulubionym zajęciem. Nie są to rzeźby, ale są doskonałe okazy ceramiki, bez wszelakich sztuczek powierzch-



Rzeźba, „Judyta“. Art. rzeźb. Henryka Kernerówna.

ności i błyskotliwości artystycznego wyrobienia. Dla prac tych należy mieć szacunek także i z tego względu, że rodzą się w jak najgorszych warunkach warsztatowych. Wypalane są „kąt m“ w cudzym piecu kaflarskim i owe świadczenia z grzeczności odbijają się zwykle na całości prac, które lekceważenie i nieuwaga robotników często zupełnie unicestwia. Trzeba mieć naprawdę wiele umiłowania i niezłomnego uporu, aby trwać wiernie i nie zrażać się doznawanymi przykrościami. *Tadeusz Szafran.*



Henryka Kernerówna. Ceramika z wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.



Henryka Kernerówna. Ceramika z wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.



Z konkursu na plakat Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.



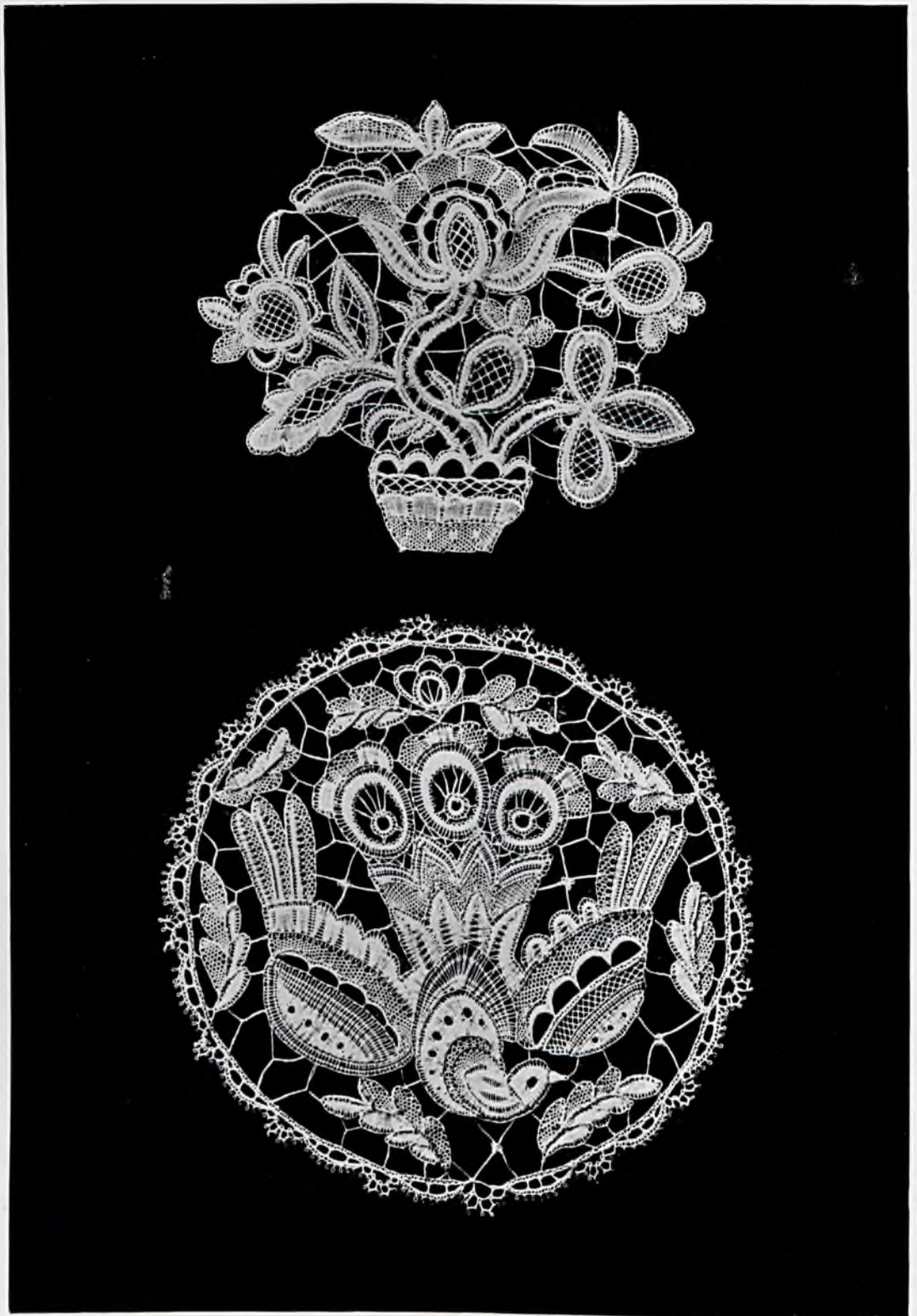
Z konkursu na plakat Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.



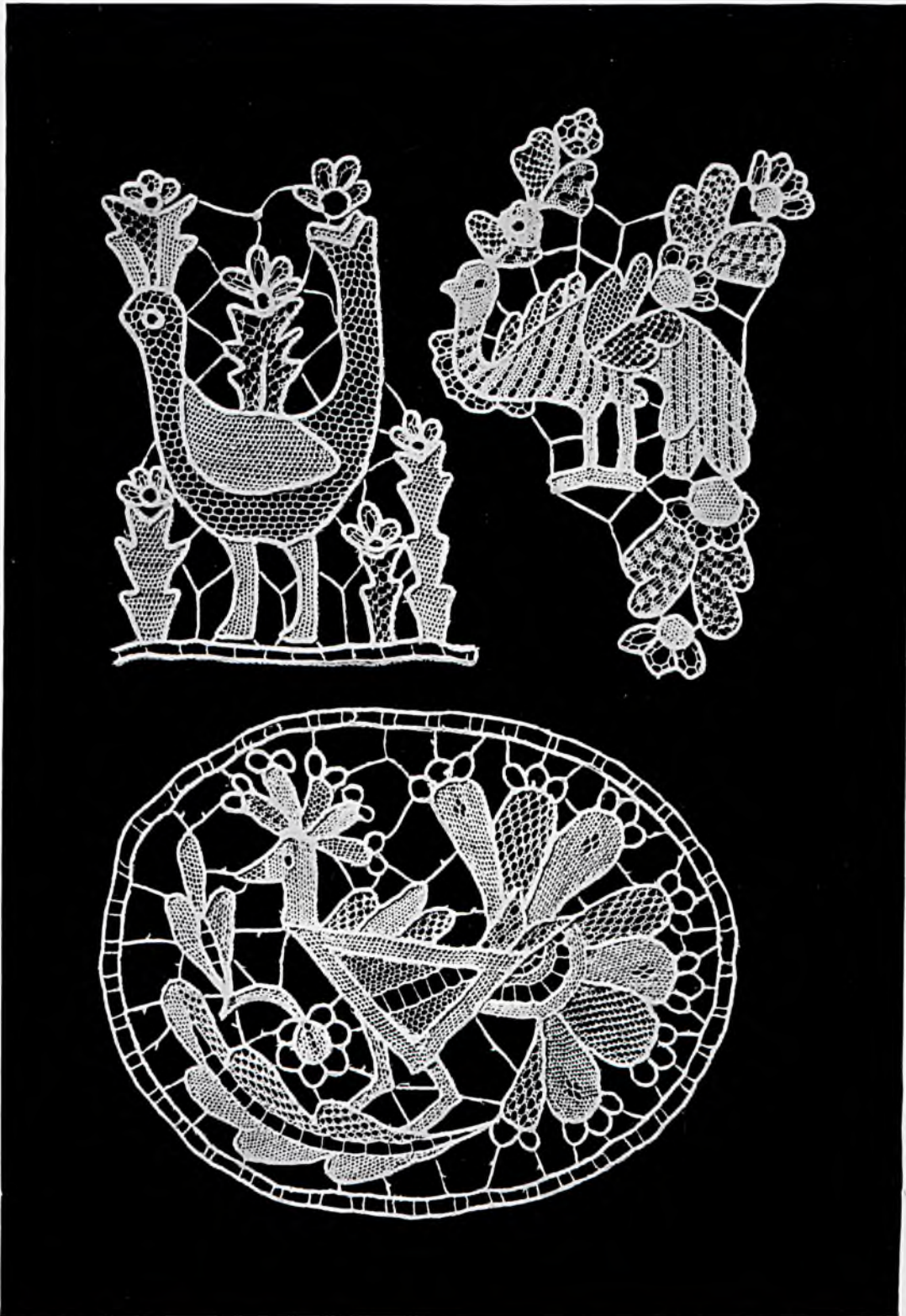
Z konkursu na plakat Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.



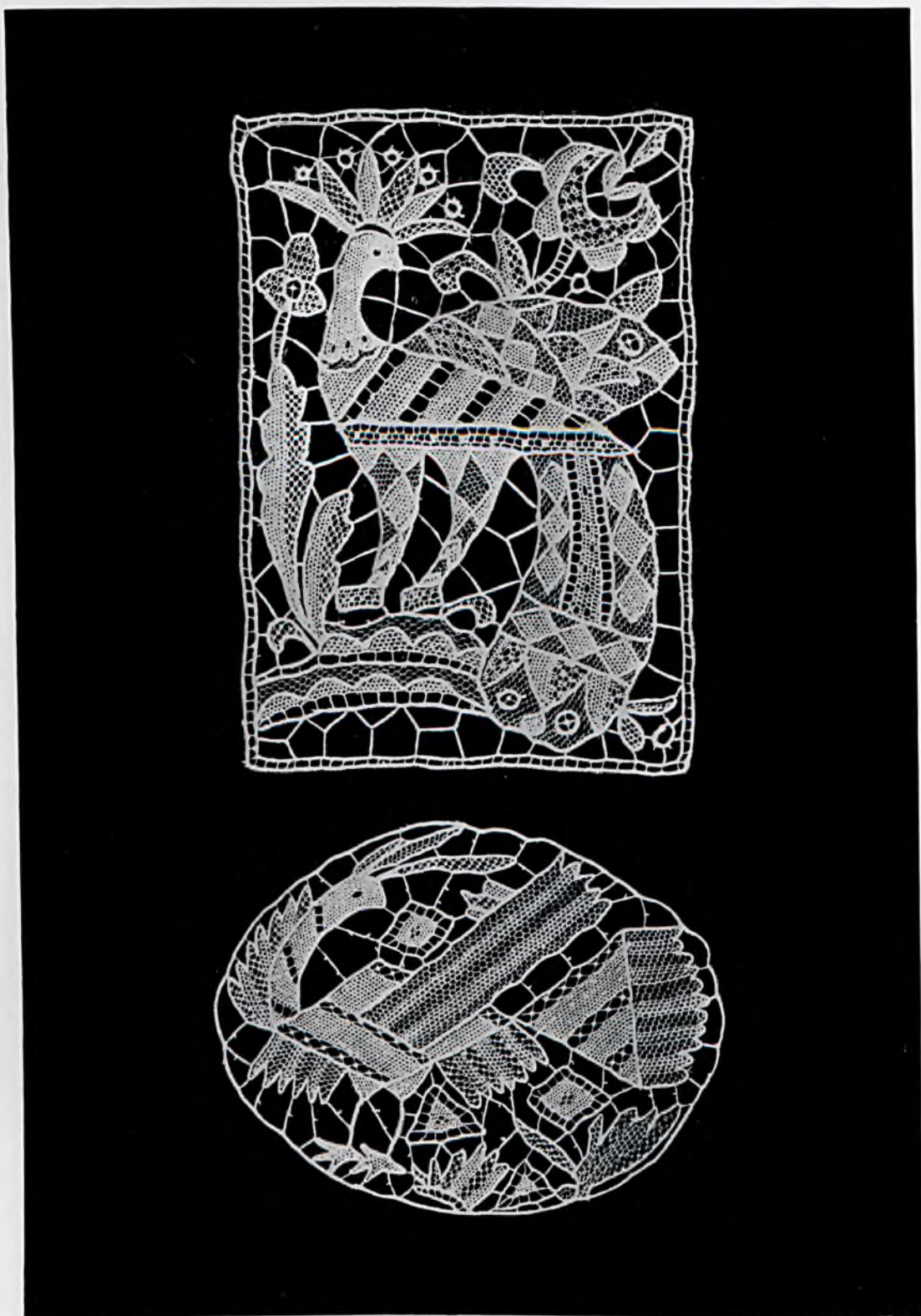
Z konkursu na plakat Arcyksiążęcego Browaru w Żywiecu.



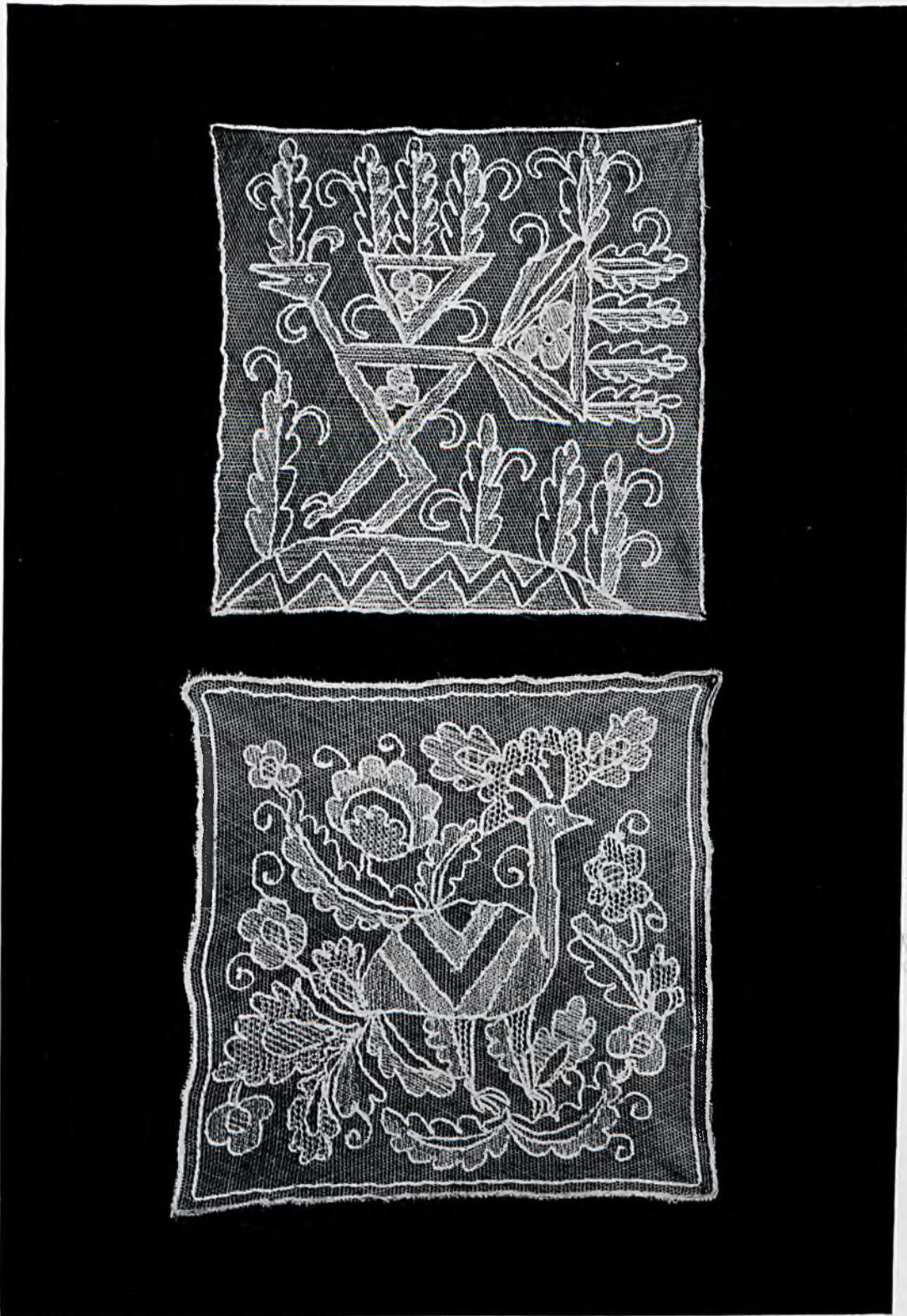
Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie. Dwa motywy klockowe (wielkość naturalna).



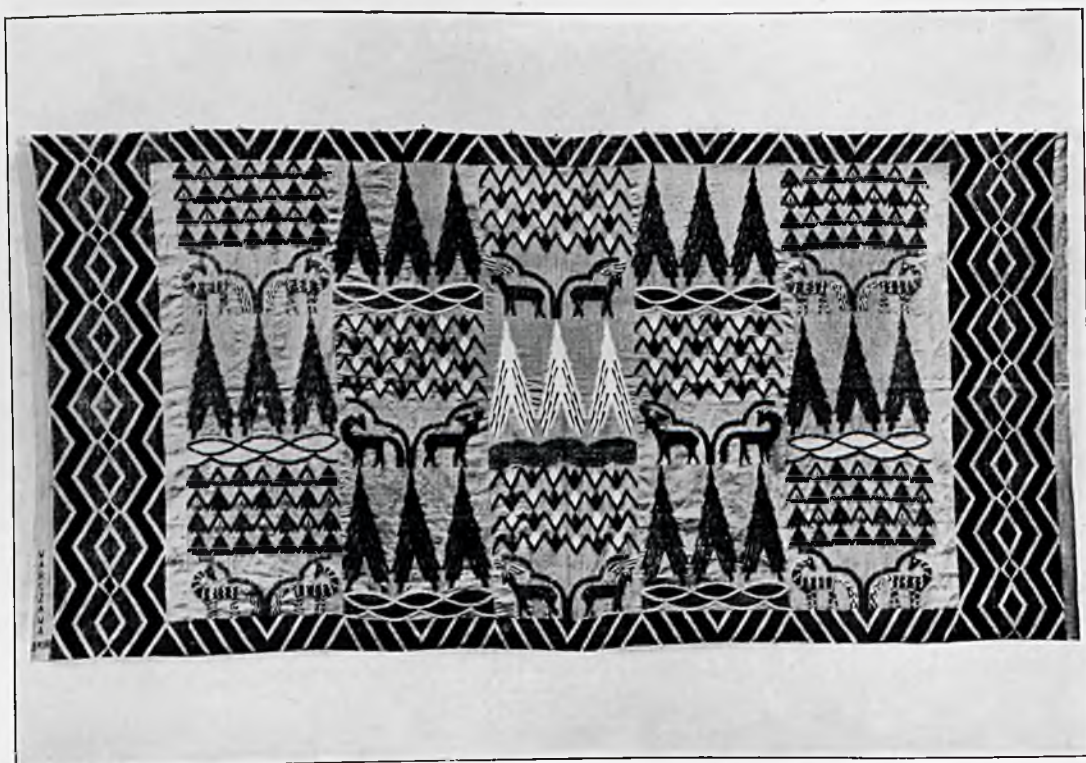
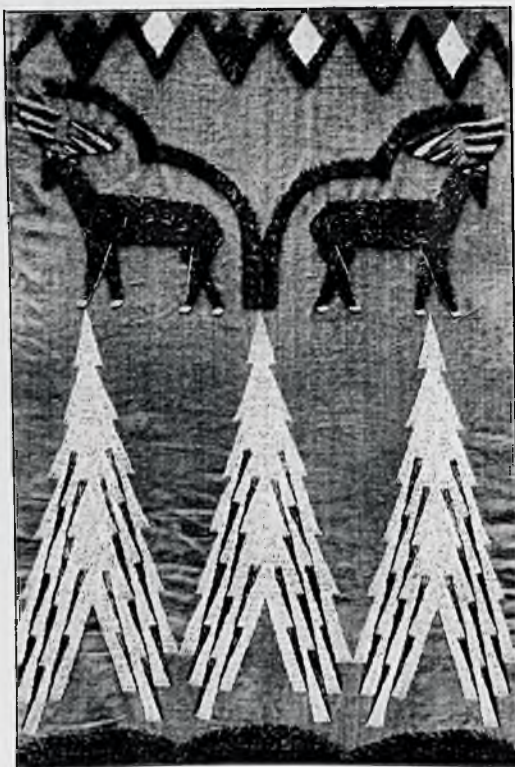
Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie. Motywy igielkowe.



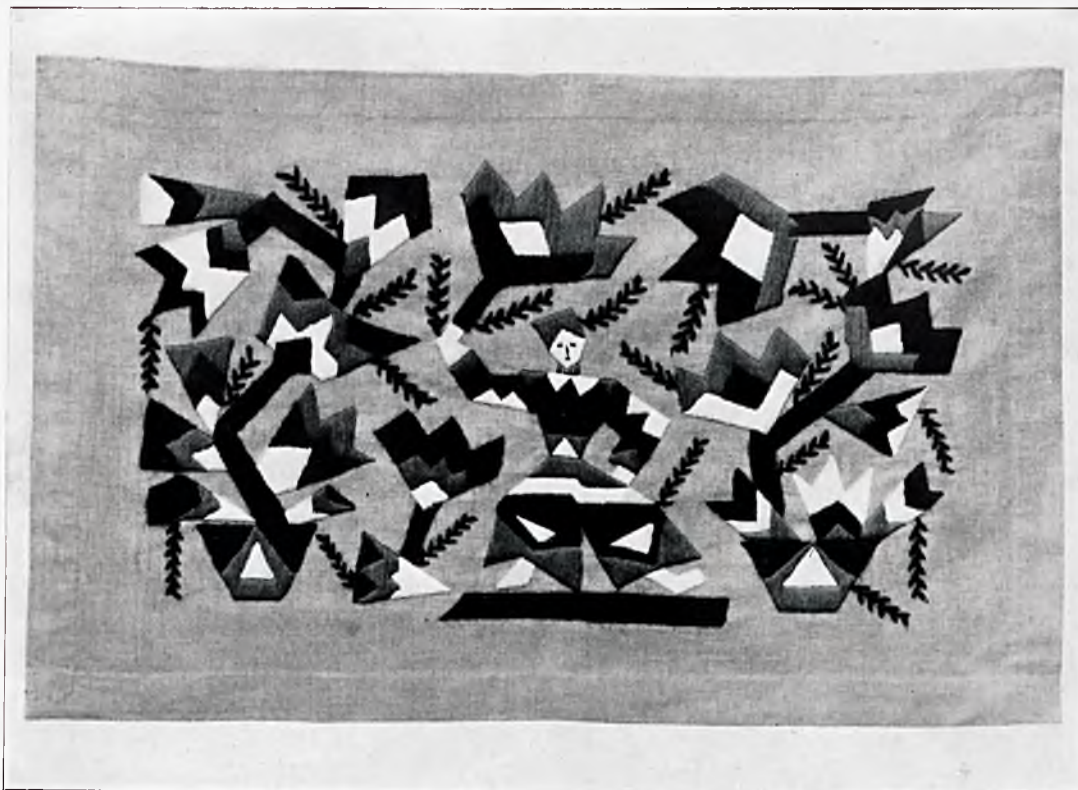
Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie. Motywy igielkowe.



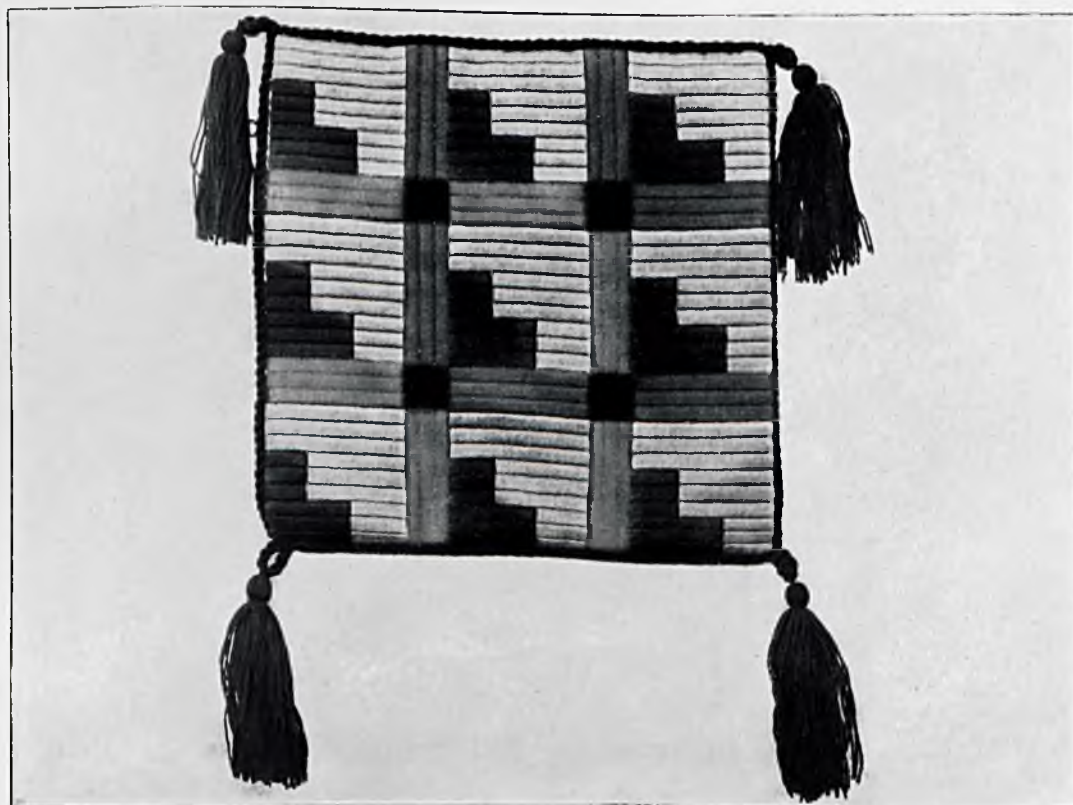
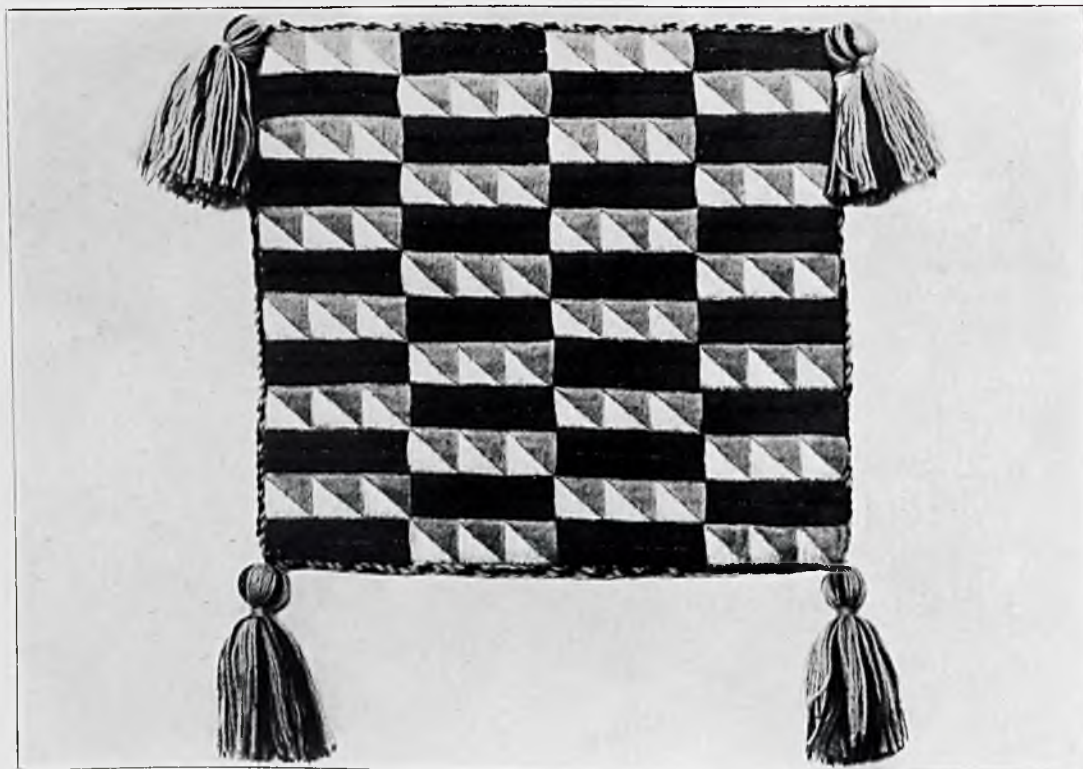
Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie. Motywy wyszywane na tiulu.



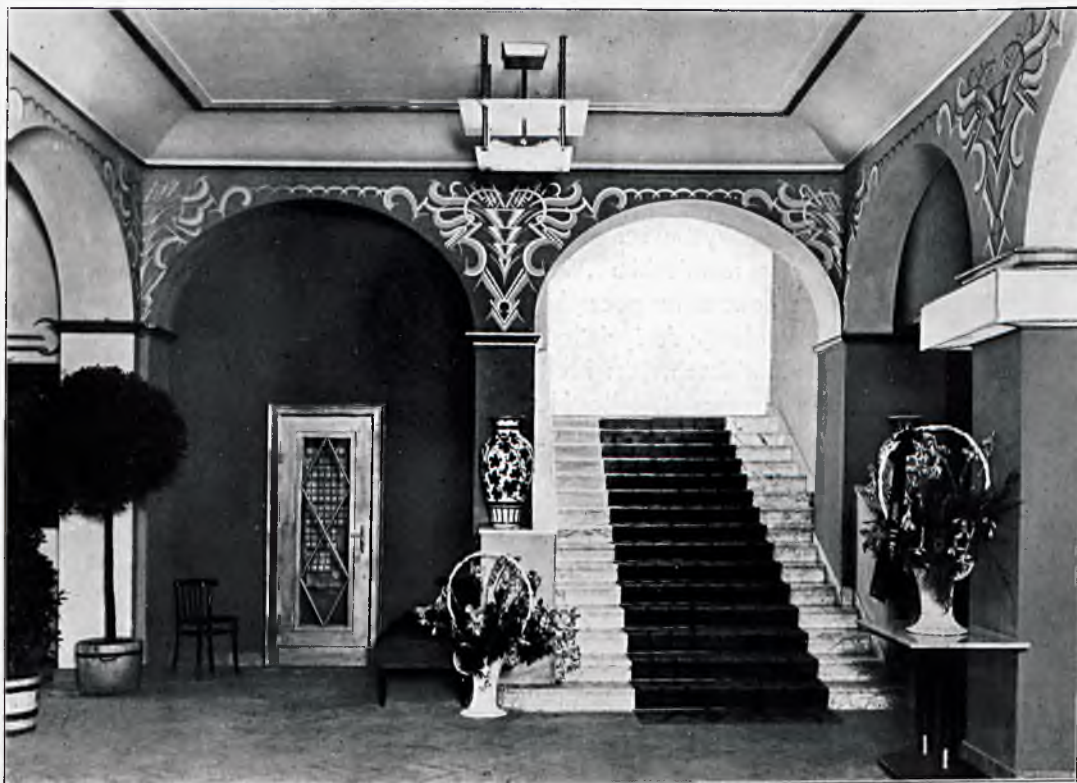
II. Miejska szkoła rękodzielnicza w Warszawie.



Państwowa szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie.



Szkola przemysłowo-handlowa SS. Zmártwychwstania Pańskiego w Częstochowie.



Kino stylowe w Poznaniu.



Wnętrze z wystawy wrocławskiej.

WYSTAWA „WERKBUNDU“ WE WROCŁAWIU.

Spotykamy się często na wystawach międzynarodowych ze związkiem niemieckim „Werkbund“. Instytucja ta powstała z początkiem obecnego stulecia, a powołali ją do życia ludzie o znanych w sztuce nazwiskach, jak: Muthesius, Vandervelde, Riemerschmidt, Roller, Hoffmann, Vetter i inni. Z publikacji wydanej nakładem Miejskiego Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie, p. t. „O znaczeniu idei Związku Uszlachetnienia pracy dla Monarchji Austrjackiej“, dowiadujemy się o celach i zadaniach „Werkbundu“. Dr. Adolf Vetter, propagator przeszczepienia na grunt austriacki idei niemieckiego „Werkbundu“ i autor wspomnianej publikacji tak określa działalność w roku 1912 niemieckiego Związku: wszystkie dziedziny twórczej i organizacyjnej pracy zostały

w program Związku wciągnięte. Powstały warsztaty, wytwarzające rzeczy wyłącznie doborowe, że wymienimy niemieckie warsztaty pod nazwą Deutsche Werkstätten für Vereinigte Handwerkskunst, stanowiące jądro miasteczka-ogrodu Hellerau pod Dreznem. Warsztaty te, w początkach swoich ograniczone do stolarstwa meblowego, dziś coraz to więcej rozwijają zakres swego działania, aż do budowy miast włącznie. Jest to ta sama droga, jaką odbył nowy kierunek sztuki stosowanej i architektury: „vom Sophakissen zum Städtebau“, jak trafnie określiła Muthesius, „od wykonania drobnej podszeczki na sofę, do planowania budowy miast“! Powstały dalej inne zjednoczenia pod hasłem wyrobu i rzeczy w najlepszym gatunku. Wielki przemysł i handel, te podstawy niemieckiej po-



Wnętrze pokoju z wystawy wrocławskiej.

tęgi, a także i szerokie masy konsumentów, częściowo już przejęły się myślą i ideałami „Werkbundu“. A co najważniejsze, słuszna ocena rzeczy szlachetnie pomyślanych i wzorowo wykonanych, przekonanie o wyższej ich wartości powoli przenika sfery konsumentów. Że konsument decydująco rozstrzyga o losach produkcji, uznała to nauka ekonomii społecznej dopiero w ostatnich czasach. Konsument, a nie kto inny, jest dziś najpotężniejszym politykiem przemysłowym. I dopóki nie weźmie on żywego udziału w popieraniu jakościowej produkcji, dopóty cała akcja w tym kierunku, prowadzona przez rozmaite zakłady i szkoły przemysłowe, pozostanie jednostronną. A przede wszystkim rozstrzygająco oddziaływać na pro-

dukcję mogą i powinny państwa i miasta, jako najwięksi konsumenci, posiadający po temu środki i swobodę działania.

W myśl tych haseł równocześnie prawie z naszą P. W. K. urządzono we Wrocławiu Wystawę Osiedli, która jak pisze Witold Wierzchowski w czasopiśmie „Architekt“ stanowiła całość świadcząca chlubnie o kulturze Wschodnich Niemiec. Na wystawie powstały dwa wielkie osiedla staraniem Wrocławskiego Tow. Akc. Budowy osiedli. Silnie reprezentowany był dział przemysłu budowlanego i wszelkich z nim związanych materiałów. Nowoczesne urządzenia wnętrz mieszkaniowych z całą grupą wszystkich działów przemysłu artystycznego, wykonały dużo nowości w formie i materiale. A. B.

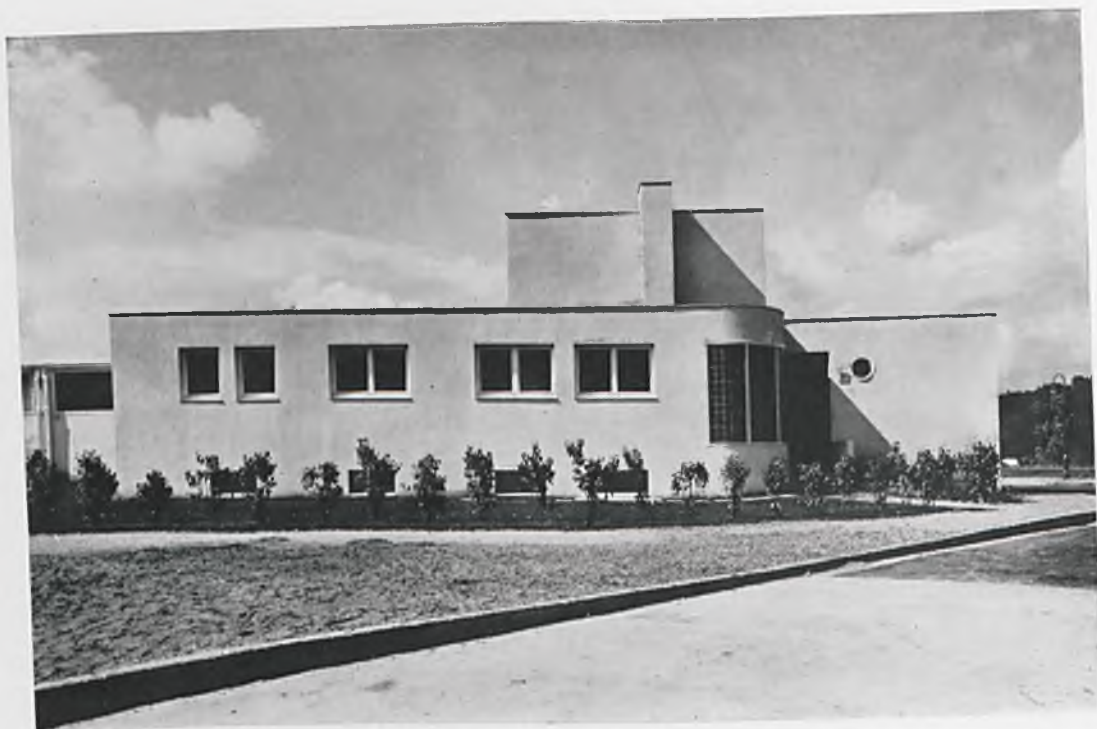




Wnętrza z wystawy wrocławskiej.



Wnętrza z wystawy wrocławskiej.



Arch. H. Lauterbach. Wystawa wrocławska.



Arch. Th. Effenberger. Wystawa wroclawska.



Arch. P. Häusler. Wystawa wroclawska.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ARCHITEKTURA ŻELAZNA. ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ (NA CZTERDZIESTOLECIE ZBUDOWANIA WIEŻY EIFFLA).

Właśnie mija czterdzieści lat od chwili wzniesienia żelaznej wieży na wystawę paryską w roku 1889 przez inż. Eiffla. Fakt pozornie bez znaczenia dla szerokich warstw ludzi niefachowych, bo i cóż kogoś tam obchodzić może fakt wybudowania takiej czy innej wieży żelaznej, zwłaszcza że nie służy ona żadnemu celowi praktycznemu i nie spełnia żadnej konieczności użytkowej. Stoi sobie ten olbrzym żelazny na wieczystą chwałę swego śmiałego twórcy a na pogńębienie Champ de Mars, jednego z najpiękniejszych miejsc Paryża, jak twierdzą inni. Jej początkowi towarzyszyły rozliczne protesty i jeszcze liczniejsze głosy oburzenia najwybitniejszych artystów tamtoczesnych i zapamiętała wola jej twórcy, wytrwale zmierzająca do stworzenia olbrzyma, jakiego nie znała starożytność, ani nie posiadała współczesność. W wirnamiętnych rozpraw i dyskusyj o mającej powstać wieży, jak grom spadł zdecydowany protest francuskich artystów wszelakiego rodzaju. „My pisarze, malarze, rzeźbiarze, architekci, my którzy podziwiamy i kochamy niepokalaną dotychczas piękność Paryża, naszego drogiego miasta, w imieniu francuskiego poczucia smaku, idąc w ślad naszej narodowej sztuki i historii, pełni oburzenia wyrazamy protest przeciwko budowie niepotrzebnej i monstrualnej wieży Eiffla“. Tak wołali najświatlejsi w sprawach sztuki ludzie Francji, zapatrzeni w tradycyjne formy sztuki, rozkochani w przeszłości, a mimo to nie rozu-

miejący terażniejszości. I jak dobrze się stało, że wbrew temu wszystkiemu wzniesiono „monstrualne i niepotrzebne dzieło“! To, co przed czterdziestu laty wywoływało tak gorące protesty, dzisiaj jest otoczone podziwem całego świata, dumą wynalazczego ducha Francji i naczynym dowodem zawodności, zbyt pochopnie i szybko ferowanych wyroków, w sprawach

tak zawiłych, jak estetyczna wartość dzieła sztuki, a zwłaszcza takiego, które przerasta zakres pojęć swej epoki i współczesnego pokolenia. Jakżeż dziwnie odcina się od tego tła zdecydowana i męska odpowiedź Eiffla na protest zrzeszonych artystów. „Jestem głęboko przekonany, pisał wielki twórca, że moja wieża będzie posiadała zupełnie swoiste piękno. Czy harmonja każdej epoki nie wynika z warunków statyki stosowanej w dawnym czasie? Podstawową myślą każdej architektury jest stworzyć takie zarysy danej budowli, by one odpowiadały w zupełności



Wieża Eiffla w Paryżu.

jego przeznaczeniu. Jakie jest założenie mej wieży? Zdolność oparcia się naporowi wiatru! I dlatego śmię twierdzić, że krzywizna czterech słupów wieży, które stosownie do konieczności statycznych, od potężnych masywów swoich podstaw układając się w coraz lżejsze twory, pną się śmiało ku górze, będą musiały wywieść potężne wrażenie swoją siłą, wytrzymałością i pięknnością. Kolosalność bowiem jako absolutna wielkość kryje sobie właściwy powab. Czy w tych słowach nie zawiera się podstawa

naszych dzisiejszych zagadnień pojęć estetycznych, zwłaszcza w odniesieniu do architektury? Co ważniejsza słowa Eiffla, może podświadomie, ale niemniej przeto ściśle określają podstawę, na jakiej buduje się elementy stylu każdej epoki. Niezależnie jednak od takich, czy innych, zawołań estetycznych gigantyczna budowla obwieściła światu całemu zastosowanie nowego materiału do architektury, żelaza, dowodząc jednocześnie wszystkich jego właściwości, na tak wspaniałym okazie. Żelazo, posiadając z natury swojej inne właściwości niż stosowany dotychczas niepodzielnie kamień lub cegła, przy wszystkich zaletach kamienia i cegły, posiada temsamem znacznie rozleglejsze możliwości, niż dotychczasowe materiały budowlane. Przy jednakowej wytrzymałości na ciśnienie, jak kamień lub cegła, ma żelazo niesłychanie większą elastyczność, co powoduje nieograniczone wprost możliwości w tworzeniu konstrukcji giętych i ciągnionych. Skutkiem



Wieża Eiffla w Paryżu.

tego konstrukcja wprowadzona z żelaza może być bardzo lekka, posiadać niesłychanie wielkie rozpiętości przy małych stosunkowo profilach i wymiarach, nie potrzebując dzielić ich, wzorem architektury tradycyjnej, na poszczególne elementy i części przy budowie choćby i największych łuków lub innych elementów konstruktywnych.

Nowe możliwości konstruktywne powinny być jak najrychlej ujawnić nowe formy architektoniczne, odbiegające od form tradycją uświęconych i wkorzenionych w umyśle. W umyśle ludzkim tkwi jednak pewien swoisty konserwatyzm, polegający na niechęci do przyjmowania

czegokolwiek burzącego dotychczasowy, wygodny i łatwy stosunkowo sposób tworzenia lub myślenia. Dlatego też zawsze mija sporo czasu zanim pewna nowość wyda sobie właściwe i odpowiadające formy. Tak też być musiało i z żelazem, jako nowym materiałem budowlanym. Dlatego tem więcej podziwu jest godzien Eiffel ze swoją gigantyczną wieżą, która w żadnym szczególnie konstruktywnym nie poszła śladem

tradycji. To rzecz bardzo wielka i doniosła! Dzięki tak przewidującej genialności Eiffla ta nowa architektura żelazna ujawniła odrazu zapomniane piękno czystej konstrukcji, niezmaczonej żadnym fałszem lub dodatkiem zdobniczym, ukazując jednocześnie w sposób niedopuszczający wątplenia rozkład sił, ciężaru i oporu. W tem tkwi zupełnie nowe piękno, różne od piękna tradycyjnego, dlatego było ono przez szereg lat lekceważone i niedoceniane przez patentowane znanstwo i estetykę, nie mogących się wyrwać z błędnego koła prawideł, wydedukowanych

ze sztuki greckiej lub renesansowej, uważanych podówczas za ostatni wyraz doskonałości i piękna. I chociaż od roku 1852—1854 istniał niezwykły pałac kryształowy, wzniesiony nieopodal Dulwich, na południe od Londynu, przez J. Paxton'a wyłącznie ze szkła i żelaza, posiadający ni mniej ni więcej tylko 490 m. długości, istny cud ówczesnego świata i ówczesnej techniki, to jednak myśl tamtoczesna chętniej lgnęła do form dawnych, niż nowych, uważając je nieraz za wyraz bezstylowej brzydoty, przeciwko której w imię prawdziwego miłośnictwa sztuki protestować należy. Bezpośrednim poprzedni-

kiem Eiffla w żelaznej konstrukcji był sir John Fowler i sir Benjamin Baker, twórcy słynnego na świat cały mostu Forth Bridge, wzniesionego nad głęboko wrzynającą się w ląd zatoką Firth of Forth. Budowa jego trwała od roku 1883—1890 jestto bowiem prawdziwy olbrzym długi na 2527 m. a największe jego przęsła liczą sobie po 520 m. rozpiętości, wznosząc się na olbrzymich stalowych filarach wysokich na 110 m. a fundowanych 27 m. pod zwierciadłem wody. To są dzieła imponujące nietylko ogromem, ale niemniej swoistą, nieznaną dotychczas pięknnością! Ich piękno odbiega nieco od dotychczasowych pojęć i upodobań, nie przypomina w niczem tego lub tamtego stylu, posiadają one bowiem swoje własne piękno i swój styl, wyrażający się w przepięknych konstrukcjach, dostosowanych do nowego tworzywa. Nowy materiał tworzy nowe formy. O ile konstrukcja żelazna znajduje tę sobie właściwą, logiczną i konieczną formę, wtedy jest prawdziwie piękna, jeśli natomiast idzie po linii bezwładu, utartą drogą form dawnych, wtedy staje się ohydną w swojej naśladowczej brzydocie. A zatem żelazo musi wyprowadzać swoje konstrukcje ze swoich właściwości i własności, tak bardzo różnych od właściwości kamienia, cegły lub drzewa, które służyły wyłącznie dotychczasowej architekturze.

Wieża Eiffla miała udowodnić światu, że żelazo jako materiał budowlany może się ważyć na takie konstrukcje, o jakich nawet marzyć i śnić nie mogli artyści i technicy czasów dawnych. Któż bowiem i kiedy mógłby był się pokusić o wzniesienie wieży wysokiej na trzysta metrów a jednocześnie tak smukłej i lekkiej, jak i przejrzystej? Jaki materiał, jak nie żelazo, mógł dać możliwość wykonania tak śmiałego zamierzenia? O tem zwycięstwie nad wszelakiem niepodobieństwem i trudnością techniczną, jakżesz dobitnie mówi nieśmiertelne dzieło Eiffla! Cokolwiekbyśmy powiedzieli o estetycznej wartości tej największej na świecie wieży, jedno pozostanie pewne i niewzruszone, że jej kształty w doskonały sposób rozwiązują problem materiału, wyprowadzając z niego zupełnie nowe konstrukcje i formy, niczem nie przypominające

form architektury tradycyjnej, stwarzając temsamem nowe i wysoce artystyczne dzieło sztuki. Nic w niej, nawet najmniejszym szczegółem, nie przypomina stylu historycznego, co właśnie jest może największą chlubą jej twórcy. Piękna jest przez to, że jest wyłącznie sobą i że na tak heroiczny wysiłek zdobył się twórca jej w epoce, doprowadzającej do najwyższego dogmatu estetycznego kult przeszłości artystycznej, głoszącej niewiarę we własne siły i teorią i praktyką uczącej ślepego naśladownictwa wszystkiego, co było. Z tego powodu nie można do dzieła Eiffla stosować żadnego z istniejących mierników, wydedukowanego ze sztuki czasów minionych, na których oparli się protestujący artyści francuscy, gdyż to musi nieuchronnie prowadzić do mylnych sądów. Każda epoka stwarza sobie właściwą estetykę, dlatego stosowanie jej założeń i wskazań do dzieł epoki innej lub szczegółowe stosowanie jej prawideł do czasów i dzieł późniejszych, może prowadzić do mniemań i sądów fałszywych, a w każdym razie bardzo niepewnych o ile nie wręcz fałszywych.

Jakżeż naiwne wydają się nam dzisiaj po czterdziestoletnich doświadczeniach i przemianach artystycznych te wszystkie, w imię obrony sztuki, przed nawałą brzydoty, rzekomej, czynione protesty! Ileż przemian i rzeczy nieprzewidzianych w swej wielkości wpłynęło na ukształtowanie się takich mniemań! To był głos przeszłości i sztuki, nie znajdującej już twórczego odpowiednika w życiu, sytej zasłużonego dobrze uznania i uwielbienia, ale nie mogącej już żadną miarą sprostać wszystkim zmienionym, przez technikę, potrzebom życiowym.

Dzisiaj ta walka o nową sztukę, zwłaszcza w dziedzinie architektury, zdaje się być już po myślnie rozegraną i przesądzoną na korzyść form nowych. Dzięki temu możemy oceniać wszystkie usiłowania ubiegłych lat zmierzające do stworzenia form nowych, odpowiadających nowemu życiu i nowym jego możliwościom, zupełnie sprawiedliwie bez dotychczasowego zapatrzania się na style historyczne. Architektura żelazna została potem jeszcze do pewnego stopnia zahamowana w swoim naturalnym rozwoju przez nagłe wprowadzenie nowego, a bardzo

dla budownictwa odpowiedniego materiału, żelazo-betonu. Niezależnie jednak od tego stworzyła ona dzieła wiekopomne i doskonałe, głoszące pełną i sprawiedliwą sławę pozagrobową swych twórców, niewypowiadając jednak jeszcze swego słowa ostatniego. Trudno się bawić w zawodne zazwyczaj proroctwa, ale dzisiejszy stan sztuki, zwłaszcza architektury, która zwykła wyprzedzać zawsze estetyczne upodobania swej epoki, nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że stoimy w przededniu powstania nowych wspaniałych dzieł, będących połączeniem harmonijnym żelaza betonu i szkła.

Ogromną część tej zasługi przypisać należy tej lekceważonej przez artystyczną opinię Paryża i Francji, wieży Eiffla. Nic też dziwnego, że te myśli cisną się do głowy, kiedy staniemy myślą u stóp tego kolosa w czterdziestolecie

jego powstania. Jak dobrze, że stoi ten trzystumetrowy olbrzym z żelaza, lekki i zwiewny, wyzywająco spoglądając na szacunku godne pomniki przeszłości Paryża, głosząc, że czasy nowe są zdolne wyłonić sztukę niezależną w swem pięknie od tego co było, a niemniej mimo to potężną i wielką! To wyzwanie Eiffla rzucone światu wbrew jego woli dowiodło, że i życie współczesne ma w sobie nie mniej elementów pożądaných dla sztuki, jak w czasach minionych, należy tylko umieć bez uprzedzeń spojrzeć na potrzeby i możliwości życia. Sztuka żywa była zawsze i wszędzie wyrazem życia, a nie odbiciem tęsknot kontemplatywnych lub zapamiętałego naśladownictwa. Ten zerwany związek sztuki z życiem nawiązała architektura żelazna, otwierając oczy ludzkie na nowe możliwości. *Stanisław Machniewicz.*



POLICHROMJE KOŚCIELNE ZYGMUNTA MILLI'EGO.

W sztuce kościelnej zmiany wprowadzane przez nowe prądy artystyczne, niemożną być tak częste, ani tak szybkie, jak w sztuce świeckiej, gdyż Kościół nie może odstąpić w zupełności od owych prastarych tradycji, jeżeli nie chce ulec zupełnemu ześwieczeniu. Nie znaczy to jednak, by artyści pracujący w dziedzinie sztuki kościelnej, mieli być krępowani także u nas tak silnymi węzłami szematów, jak to się działo, a nieraz i dotąd dzieje, we wschodnich obrządkach, ku szkodzie samej sztuki, gdyż rzeczy stale powtarzane, przestają działać na widza, a odebranie artyście możliwości rozwoju nowych form, zabija jego zdolności. Malarzem, który nie zaniedbując starej symboliki kościelnej, wprowadza nowe formy, jest pracujący w Krakowie Zygmunt Milli, działający w kierunku czysto ornamentalno-symbolicznym.

Umie on doskonale w swych lekkich wzorach podkreślać zasadnicze wartości architektury, odznacza się wyraźną linią rysunkową, obok żywego kolorytu mieniających się barwnych plam. Polichromje Milli'ego są pogodne a poważne, nowoczesne, a odpowiadające spokojowi wnętrza kościołów. Podnieść też należy sumiennosc wykonania i doskonały, trwały materiał. Z wielkim uznaniem przyjęto w krakowskiej diecezji prace Milli'ego w kościele św. Jana w Krakowie, u Misjonarzy na Nowej Wsi i w Luborzycy obok Proszowic. Obecnie opracowuje artysta malowidła dla drewnianych kościołów w Zawoji, u stóp Babiej Góry i dla zabytkowego kościoła w Lachowicach między Suchą a Żywcem. Młody i pełen zapału rokuje najlepsze nadzieje. Zakłady artysty pod firmą „Styl“ mieszczą się w Krakowie. *Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński.*





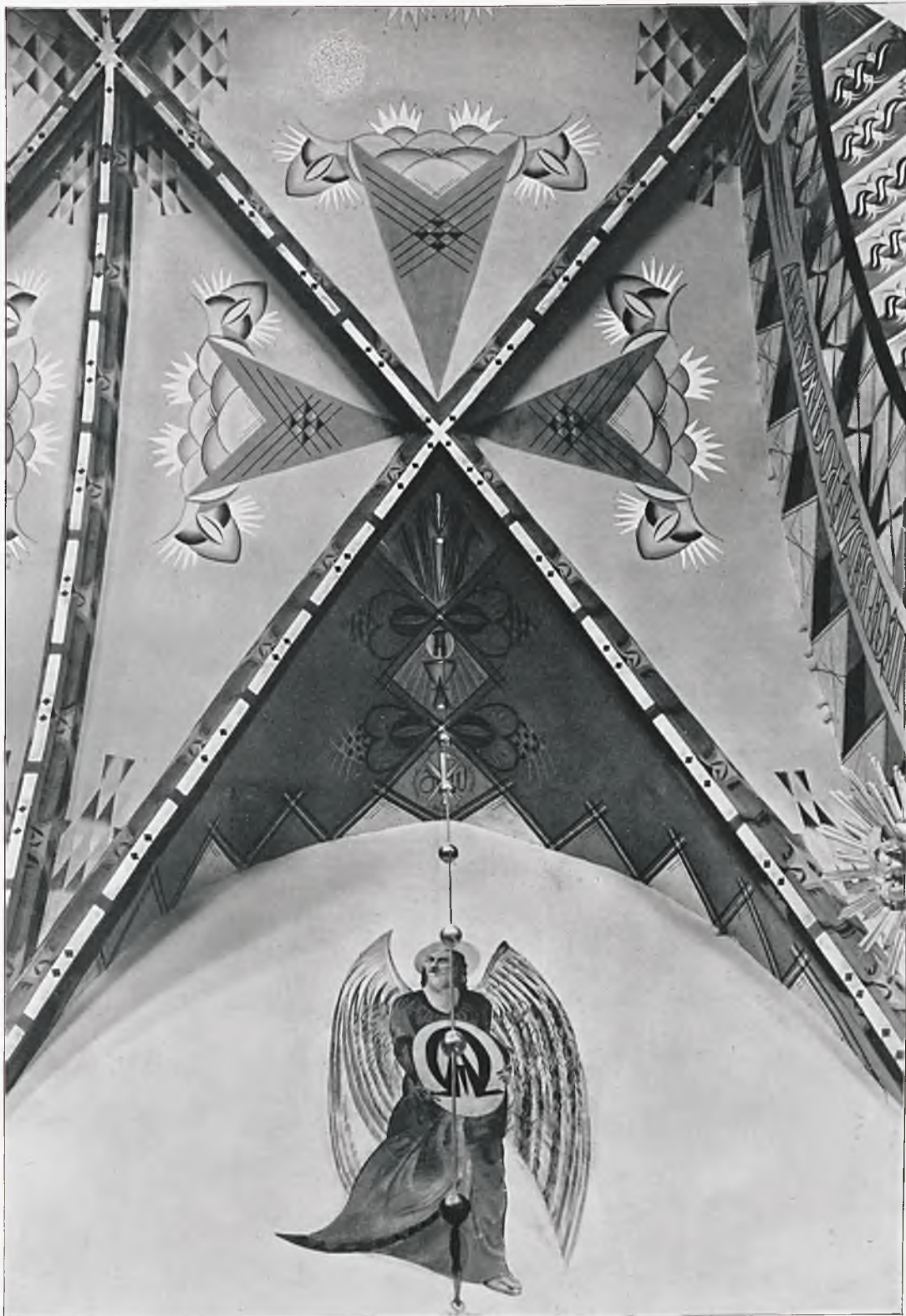
Kościół ks. Misjonarzy w Krakowie. Proj. Zygmunt Milli. Wykonanie firmy „Styl” w Krakowie.



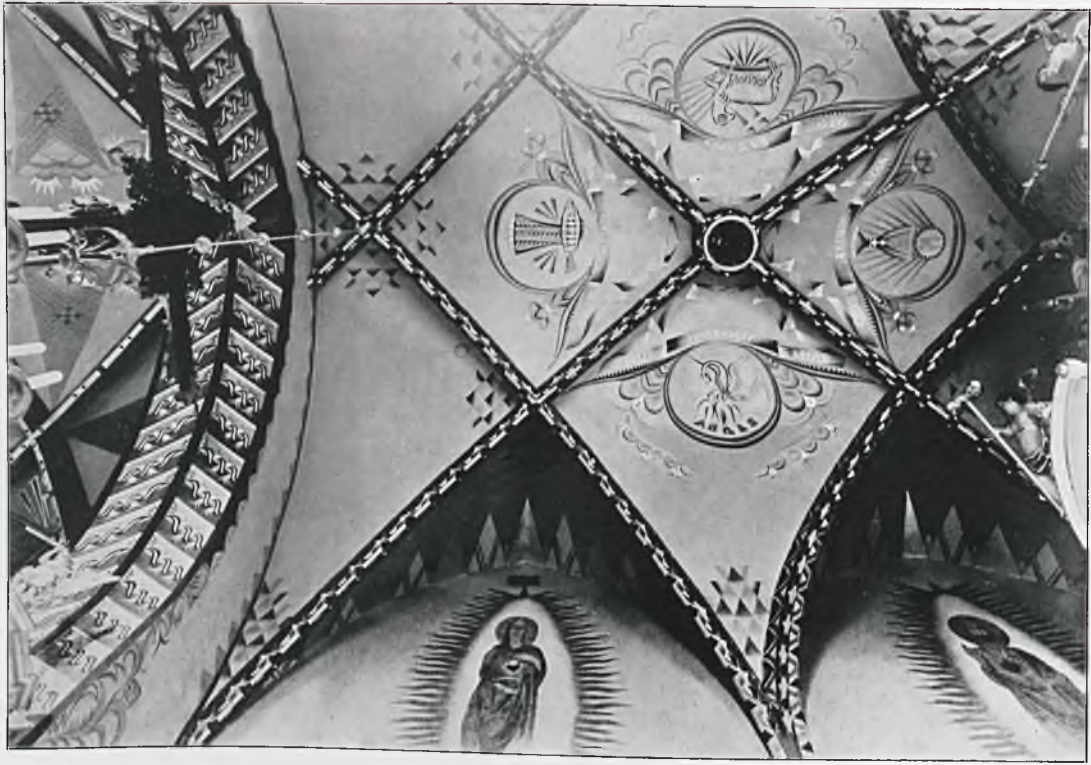
Kościół ks. Misjonarzy w Krakowie. Proj. Zygmunt Milli. Wykonanie firmy „Styl” w Krakowie.



Kościół św. Jana w Krakowie. Proj. Zygmunt Milly. Wykonanie firmy „Styl” w Krakowie.



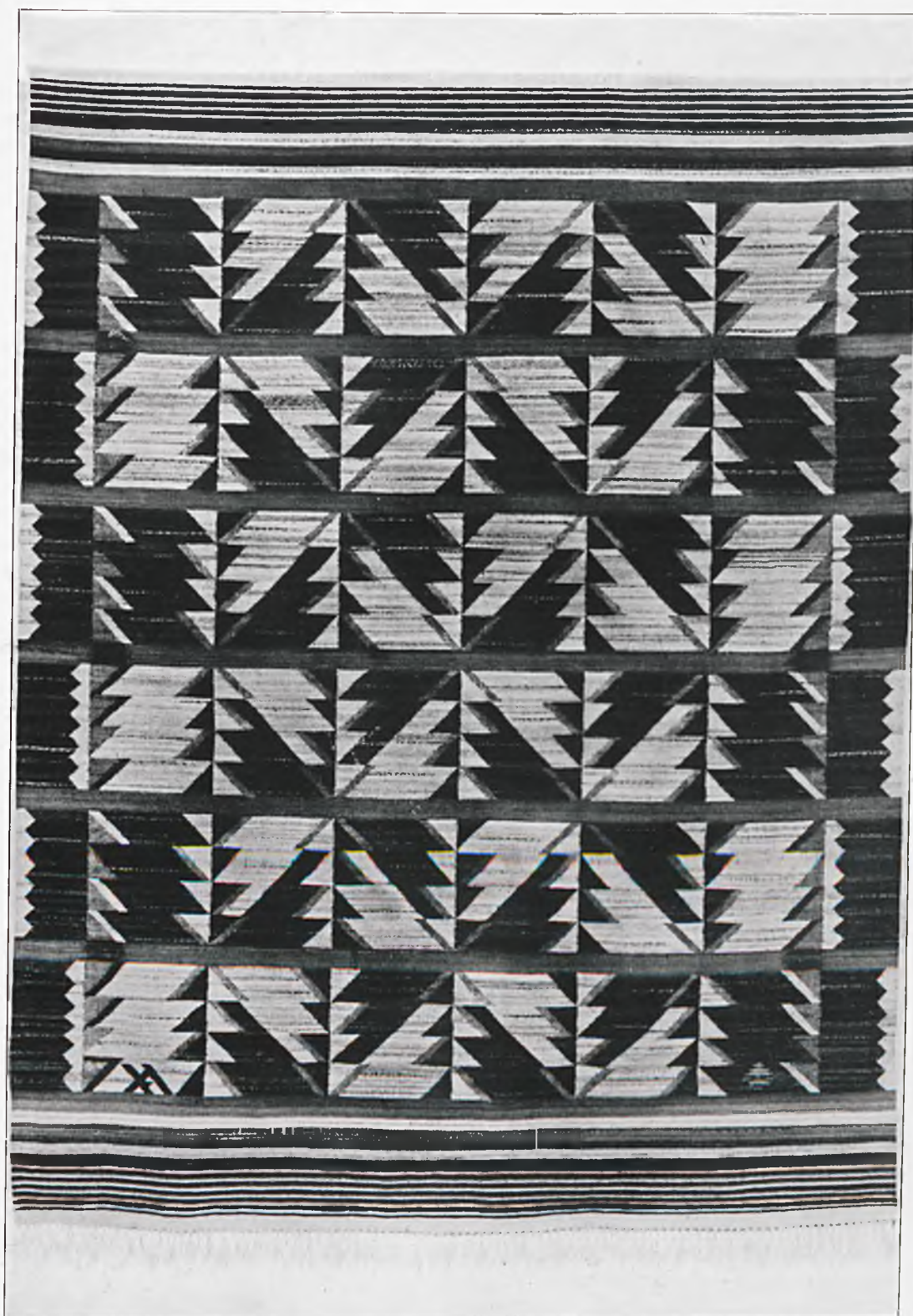
Kościół w Luborzycy. Proj. Zygmunt Milly. Wykonanie firmy „Styl” w Krakowie.



Kościół w Luborzycy. Proj. Zygmunt Milli. Wykonanie firmy „Styl“ w Krakowie.



Czarna w skórę zieloną ęcrasę. Proj. Fr. Seifert. Wykonał Zakład Roberta Jahody w Krakowie.



Kilim projektu Alfreda Holendra. Z pracowni Polski przemysł kilimkarski „Kilim“ w Krakowie.

O STARYCH WITRAŻACH, WITRAŻOWNICTWIE POLSKIM I TWÓRCZOŚCI JANA PIASECKIEGO.

Czasy, kiedy w świątyniach naszych starannie zacierano ślady ozdób artystycznych, powierając prace ludziom niepowołanym, lub sprowadzając potrzeby ku upiększeniu świątyni daleko z poza granic kraju naszego, obcego nam tak kulturą jak i charakterem, zdaje się, że minęły. Nie można powiedzieć, że minęły zupełnie, gdyż tyle jeszcze grasuje złego u nas w tym kierunku, że o zbudzeniu się zupełnym samowiedzy indywidualnej mówić byłoby jeszcze przedwcześnie. O ile większa część społeczeństwa naszego zachowuje się biernie lub wyczekująco, o tyle z drugiej strony wybijają się jednostki, które świadome celu, podniesienia artystycznego świątyni polskich, a co zatem idzie, podniesienia kulturalnego całych mas, nie szczędzą w tym kierunku starań i kosztów. Pragnąłbym w niniejszym artykule zaznajomić czytelników z jedną z najgłówniejszych ozdób kościołów, to jest z witrażami, nawiązując do twórczości młodego artysty, *Jana Piaseckiego*, autora szeregu wykonanych kartonów witrażowych o silnej ekspresji tematu. Mniemano, że sztukę malowania na szkle wynaleziono w IX. stuleciu. Jednakże Muther twierdzi i to nie bez słuszności, że gdyby istotnie tak było, to historycy owej epoki zaznaczyliby to tak doniosłe odkrycie. Należy raczej przypuszczać, że w IX. stuleciu znano witraż, natomiast nie znano sposobu malowania na szkle. Wiele poszlak wskazuje na to, że szyby kolorowe poczęto używać równocześnie ze szkłem białym już w VI. stuleciu, jako zastępstwo skór i barwnych kobierców, uży-

wanych pierwotnie do zasłaniania okien (framug świetlnych). Początku tej sztuki szukać należy we Francji i istotnie Francja z dumą przypisuje sobie to odkrycie, lecz nie twierdzi, by w tym samym czasie nie mogły również Niemcy wpaść na ten pomysł; tymczasem ci ostatni

z całą stanowczością przypisują to odkrycie sobie. Do najstarszych zaliczyć należy witraże w katedrze strassburskiej; te jednakże, jak twierdzą ogólnie, mają wybitne cechy roboty francuskiej i różnica, jaka zachodzi między tymi a resztą witraży w innych miastach niemieckich, jest ogromna. Pierwsze mają więcej polotu i poezji, większą i czystsza skalę barw. Również bardzo stare witraże ma Dijon, o których pisze M. Alexandre Lencir około 1052 roku w swoim dziele p. t. „L'Historien de Saint Bénigne de Dijon“

astępująco: „witraże te około roku 840 przeniesione zostały z bardzo starego kościoła“. Tum w Augsburgu posiada witraże z końca dziesiątego i początku jedenastego stulecia. W Anglii lekceważono sobie szklarstwo i witraże jeszcze w początku VIII. stulecia. S. Wilfrid, biskup Jorku

(† 710 r.) był pierwszym, który w celu zapoznania się z tą sztuką, pojechał do Francji. W pięć lat po nim dopiero „L. Benoît, Biscop, opat z Wearmonoth“ zastosował przy budowie katedry pierwszy witraż.

Stopniowo sztuka ta doszła do ogromnego rozkwitu, wywierając od wczesnego średniowiecza aż do końca renesansu przy ozdobie kościołów, jak i gmachów publicznych, wpływ dominujący. Doszedłszy jednak do mistrzostwa,



Proj. Jan Piasecki. „Legends Chrystusowe”.
Karton witrażowy 1924 r.

poczęła z końcem szesnastego stulecia upadać i została jakby zapomniana. Dopiero w XIX. w. następuje pewna reewindykacja, oczywiście daleka od witrażów z czasów romańskich i gotyku, pod względem dekoratywnym, harmonji, piękności barw i nastroju, które w starych witrażach tak podziwiamy. I dużo trzeba było czasu, by sztuka ta mogła się rozwinąć. Początkowo nie starano się bynajmniej badać i naśladować sposobów fabrykacji technicznej, malowano poprostu na białym szkłe, kiedy w czasie największego rozkwitu używano obok białego także farbowanego szkła. Technika ta właśnie przyczyniła się do tak wspaniałej barwności i harmonji w napięciu tonów. Drugi błąd, jaki popełniono, był ten, że chciano poprostu obrazy przenosić na szkło, z zupełnem zaniedbaniem ornamentu, na wzór doświadczenia starych mistrzów, malujących tylko płaszczyznami, nie plastycznie. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat widzimy powstającą jakby na nowo sztukę witrażową, opartą już na najlepszych wzorach średniowiecza, tak pod względem technicznym jak i artystycznym, tworzoną ze znajomością geometrycznego i roślinnego ornamentu. Artyści o wybitnej indywidualności i talencie poczynający poświęcać się witrażarstwu, uświadomieni o istocie twórczości artystycznej, a zwłaszcza roli linii i barwy, które tak ważną w tej dziedzinie odgrywają rolę, nie starali się bynajmniej o naśladowanie dzieł starych mistrzów, wiedząc o tem dobrze, że naśladownictwo nie jest sztuką i że tylko najsilniej zarysowane indywidualności idące własną drogą pozostawiają dzieła wybitne i najwyższe w sztuce.

W Anglii Burne Jones tworzy witraże o głębokiej i prawdziwej kulturze artystycznej. We Francji, Puvis de Chavannes, w Niemczech, Pechstein, potęgują ten ruch. Polska ma z czasów dawnych także bardzo piękne zabytki; oczywiście, że młoda sztuka polska nie pozostała niewrażliwą na prąd idący z zachodu.

Mehoffer, Wyspiański poczynają tworzyć u nas witraże, w czasach, kiedy o rodzimej sztuce malarskiej głośno pojęcia jak najbardziej fałszywe, kiedy to kraj nasz, mając już u siebie wielkich artystów o rasowej indywidu-

alności, jednak ich jeszcze niezrozumiał. I trzeba było dopiero uznania zagranicy, by swoi przyznali i uznali. Na konkursie światowym na witraże do katedry fryburskiej otrzymuje Mehoffer pierwszą nagrodę. To otwiera społeczeń-



Proj. Jan Piasecki. „Ukrzyżowanie”. Karton witrażowy dla Brzeżan.

stwu oczy i hamuje dalsze sprowadzanie prac tych z zagranicy.

Z rosnącymi potrzebami następuje dla rozwoju witrażownictwa u nas fakt doniosły, powstaje w Krakowie zakład fabrykacji witrażów

pod firmą S. G. Żeleński. Zasługą ś. p. inż. S. G. Żeleńskiego jest powołanie wybitnych sił artystycznych polskich na kierowników i współpracowników zakładu, usuwanie ogólnego banalnego szablonu oraz zaprowadzenie rodzimego stylu. Na jak wysokim poziomie zakład ten pracuje, wystarczy przejść się do jednego z kościołów poznańskich, a mianowicie do kościoła św. Wojciecha, gdzie w dwóch bocznych nawach mieszczą się witraże św. Barbary i św. Salomei według kartonów Mehoffera i Wyspiańskiego, wykonane nie gdzieindziej jak w Krakowie¹⁾. O witrażach Mehoffera powiedzieć można słowami poety:

*„jest słodycz, co witrażom daje ciche grania,
a duszom zachwyconym boże kołysania,
które w rytmie cudownym falują i dźwięczą...“*

taka zeń bije przepiękna harmonja linii i barwy. Powracając do Mehofferowskiej, poznańskiej „św. Barbary“, to muszę zaznaczyć, że część środkowa (wykrój figuralny) jest ta sama, która się mieści w witrażu katedry fryburskiej; wijący się wokół stylizowany ornament o gorących i głębokich, świetnie scharmonizowanych tonach skomponował artysta specjalnie do tego witrażu. Całość ogromnie zrównoważona i spokojna, czyni pod względem artystycznym i kolorystycznym nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

W nawie lewej wspomnianego kościoła mieści się witraż (wykrój) przedstawiający św. Salomeę, według kartonu Stanisława Wyspiańskiego. O ile Mehoffer traktuje kompozycje swe szerzej, wywołując zawiloscia i kolorytem nastroj odpowiedni, o tyle wszystkie witraże „Wyspianda“ cechuje bardzo silna zwięzłość dramatyczna, rzucająca się od razu w oczy, uwydatniając rysy charakterystyczne danej postaci. Salomea, postać we franciszkańskim habicie, ascetka, z głową otoczoną aureolą, w rysach której jakby zastygł doczesny żywot ziemski. Czytamy z całej kompozycji owe długie lata umartwień, samotności, poświęceń i samozaparcia dążące do zaziemskich blasków, do świętości. Jeden moment stanowczy mówi nam wszystko: Królowa, myślą Bożą tknięta, wyrzeka się doczesności, porzuca koronę królewską. Postać

świętej, jako motyw główny, otacza ornament z lilij Stefana Matejki, bratanka i ucznia mistrza Jana. Napięcie barw w stosunku do postaci głównej jest, moim zdaniem, w ornamentacie za słabe. Tyle o dwóch pięknych dziełach w Poznaniu. Wielkie zainteresowanie się witrażarstwem przynosi czas powojenny. Zagranica tworzy dzieła śmiałe, oparte niekiedy o sztukę starą, kiedy indziej o urbanistykę nowoczesnej architektury. Do zenitu dochodzi witrażarstwo w Niemczech. Awangardę tworzą Pechstein i skwapliwie przez Niemców kooptowany holenderczyk, Thorn-Prikker. Szeregi „młodych“ i „najmłodszych“ artystów-witrażystów wzmagają się co dnia. Wśród nich indywidualności, jak: Karol Knappe, Bergmann, Baumhauer, Caesar Klein, Fritz Heubner, Rohde, V. Müller, W. Rupprecht, Fritz Hoppers i w. i. o ciekawej twórczości. Właściciele 62 zakładów witraży zrzeszają się w silny związek „Reichsverband Deutscher Glasmalereien“, wydający doroczny almanach „Deutsche Glasmalkunst“, redagowany przez Dr. Hansa Kiener'a (Monachjum) przy współudziale najlepszych piór krytycznych. Wzmoczoną działalność w witrażarstwie obserwujemy we Francji, Anglii, Holandji i innych krajach. A i Polska „najmłodsza“ poświęca witrażowi baczną uwagę. Z kilku, ostatniego pokolenia, naczelne miejsce zajmuje Jan Piasecki (Poznań). Piasecki przez szereg lat był uczniem Wiktora Gosienieckiego, profesora klasy dekoracji i witrażownictwa Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej, tego bezsprzecznie najinteligentniejszego pedagoga-artysty Poznania. Ale jakby na przekór wszelkiej akademickości i smakom, pielęgnowanym przez swego profesora, stał się młody artysta najsilniejszym zaprzeczeniem formuł impresjonistycznych, które tak obficie nań sływały w czasach szkolarskich. Przejrzał profesor Piaseckiego, i dlatego może trudno poznać, ile zawdzięcza uczeń jego wytrwałemu kierownictwu. W każdym bądź razie dopomógł profesor Gosieniecki Piaseckiemu w uświadomieniu sobie, że najważniejszym polem działania młodego artysty będzie witraż, i właśnie w tej dziedzinie Piasecki już dziś doszedł do wspaniałych rezultatów.

Powiedział pono kiedyś Wyspiański, że „każda sztuka jest sztuką stosowaną“. Pokolenie, które po nim nastąpiło, poczęło dopiero należycie oceniać zdobnictwo. I to podpatrzenie Wyspiańskiego w pierwszych pracach Piaseckiego uwidacznia się nadewszystko w witrażu „Bolesław Śmiały“, prócz gotyckiej „Legendy Chrystusowej“ (nagrodzonej nota bene na paryskiej wystawie w roku 1924 wielkim medalem „Grand Prix“) i „Matki Boskiej Ostrobramskiej“, stanowiących pierwszy etap twórczości z czasów jeszcze szkolnych. Podpatrzenie, co muszę zaznaczyć, tematyczne. Zarówno bowiem ornament jak i technika w tych, jak i późniejszych pracach niema nic z Wyspiańskiego, a raczej przedstawiając wprost przeciwny biegun.

Witraż wyobraża scenę zamordowania rycerza Stanisława, biskupa Krakowskiego, w roku 1079. Po stronie lewej postać króla rozplanowana w górnej czwartej części kartonu w chwili, kiedy godzi dzirytem w Stanisława, swego wroga królewskiego, upadającego od ciosu (kompozycja figury drugiej: prawa i lewa czwarta część). Wyraz zabójcy określićby można słowami poety:

*„jeżeli on jest tem,
którego Bóg przeciw mnie posła,
by wstrzymał mnie, gdzie mnie się znaczy
to ja go zabiję, [droga,
bom na to jest od Boga.*

*Ja widziałem,
że tam w jego oczach goreją
światła, które płoną stulecia.*

*..... i skończył, — że ja go ciąłem w kark
mieczem — żorawiem“!*

*(Wyspiański „Bolesław Śmiały“
akt I, scena 18).*

Postać Biskupa wyraża ból i przestrasz, tak jak króla, zuchwałość chłopca na „śpiewanej uchowanego bajce“. Kolorystycznie robi witraż ten wrażenie miłe, mimo ponurego tematu kompozycji zwartej w górnej prawej części zdobnikiem jakoby stylizowanej parzenicy. Podkreślić muszę, że zarówno „Bolesław Śmiały“ jak dalsze: „Legendy Chrystusowe“ i „Matka Boska Ostro-

bramska“, a więc pierwsze trzy witraże, całkowicie wykonane zostały w Państwowej Szkole Sztuki Zdobniczej w Poznaniu.

Następuje, już po ukończeniu przez Piaseckiego poznańskiej uczelni, cykl (7-miu) kartonów z historii świętej dla kościoła ormiańskiego w Brzeżanach (wykonano u Żeleńskiego) o tematach następujących: „Ukrzyżowanie“, „Zwiastowanie“, „Zesłanie Ducha“, „Zmartwychwstanie“, dwóch patronów kościoła i „Panny Czystochowskiej“. Cykl ten stanowi przejście między okresem szkolnym a ostatnimi pracami artysty dla Śląska, pracami o konstrukcji maszyny-człowieka, symbolu wieku XX-go. Zeń najciekawsze „Ukrzyżowanie“, jakby Dürerowska transpozycja sztychu na szkło o zmatowanej kolorystyce i w bólu zastygniętych postaciach Marji i Jana. I tutaj tkwi duża dramatyczność, której nie ustrzegł się „samodzielny“ Piasecki, omotany silnymi wpływami Wyspiańskiego, tak silnie dotąd akcentowanych zawsze jeszcze w poznańskiej uczelni. (Maszkowski, mniej Gosieniecki).

Okres trzeci, t. j. ostatnia twórczość Piaseckiego jest zerwaniem z nawyczkami i wpływologią, a szukanie własnej, indywidualnej fizjognomji, tak trudnej do odnalezienia w witrażu. Okres gorączkowej, zuporem okiełznanej pracy młodzieńczego temperamentu wykazuje pozycje w kolejności następujące: pięć kartonów dla miasta Rybnik („Handel i Przemysł“, „Hutnictwo“, „Górnictwo“, „Rolnictwo“, herb miasta), wykonanych u Żeleńskiego, „Robotnik“ dla miasta Łodzi (wyk. „Polichromja“ Poznań), trzy kartony dla sali Syndykatu Hut w Katowicach („Św. Barbara“, dwa nowoczesne, wyk. Żeleński), pięć kompozycji ilustrujących „Psalmistów“ dla jednego ze zborów ewangelickich pod Wrocławiem (wyk. Żeleński), wreszcie trzy 7-mio metrowe dla Królewskiej Huty (Żeleński): „Górnictwo“, „Handel i Przemysł“, „Hutnictwo“. Jakby świat inny stanowią ostatnie prace Piaseckiego. Świat wieku XX, z głównym aksjomatem maszyną, wypierającą pracę rąk. W „Świętej Barbarze“ błogosławiącej górników, otoczył artysta witraż ornamentem konstrukcyjnym, tak harmonizującym z „modern“



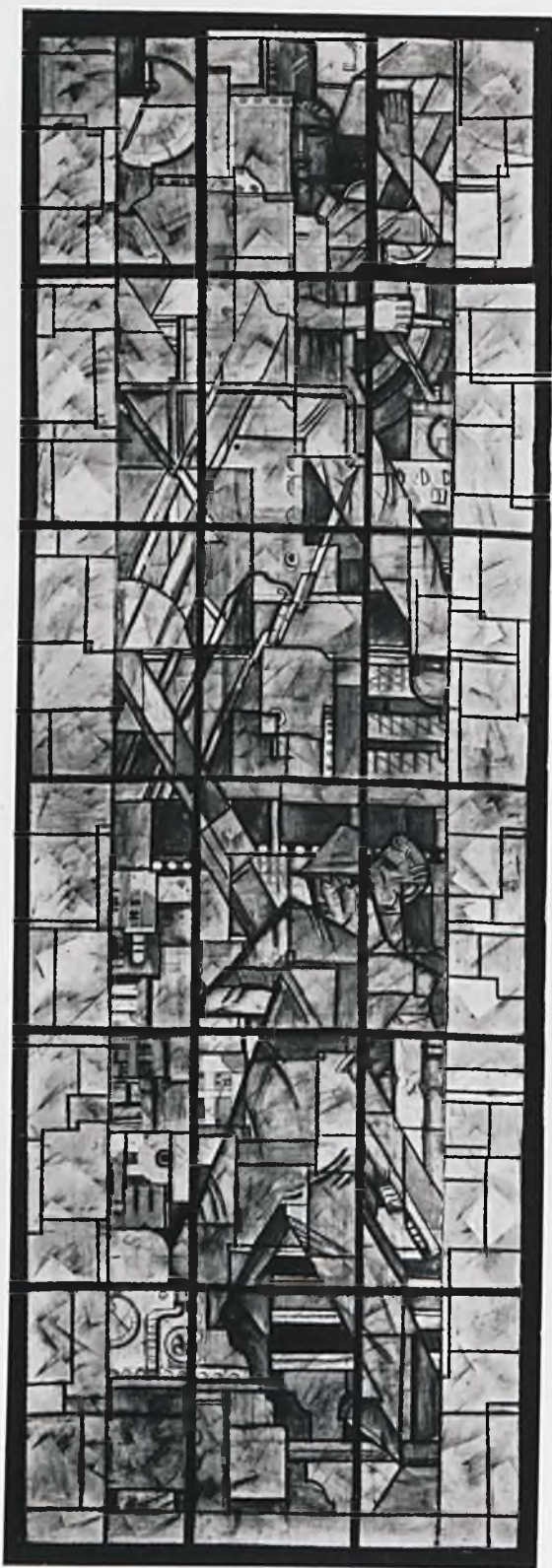
Proj. Jan Piasecki. „Psalmiści“. Kartony dla zboru ewangelickiego w Zorach. (Górny Śląsk).



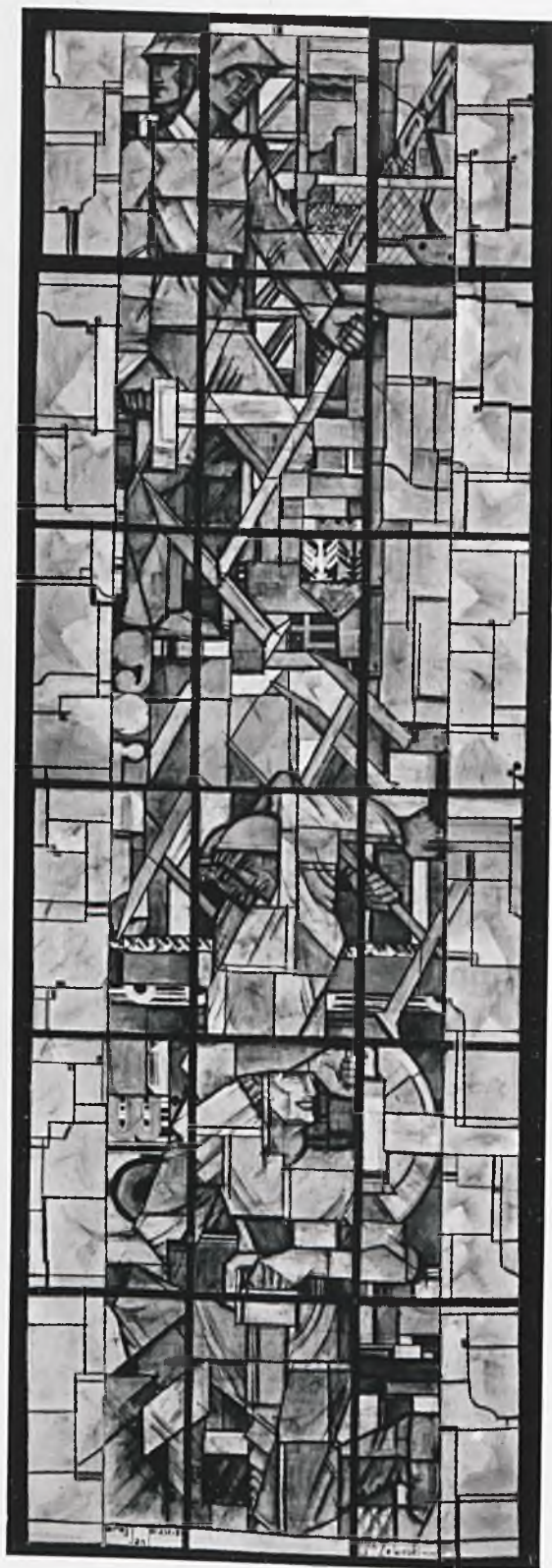
Proj. Jan Piasecki. „Psalmiści“. Kartony dla zboru ewangelickiego w Zorach. (Górny Śląsk).



Proj. Jan Piasecki. „Rolnictwo“. Plafon na gmachu reprezentacyjnym P. W. K.



Proj. Jan Piasecki. „Hutnictwo”. Witraże dla ratusza w Król. Hucie.



Proj. Jan Piasecki. „Górnictwo”. Witraże dla ratusza w Król. Hucie.



Proj. Jan Piasecki. „Handel i Przemysł”. Witraże dla ratusza w Królewskiej Hucie.



Proj. Jan Piasecki. „Św. Barbara”. Projekt dla sali posiedzeń Syndykatu Hut Żelaznych w Katowicach.

† KAZIMIERZ HAŁACIŃSKI. W lutym br. zmarł w Krakowie urzędnik Polskiej Akademji Umiejętności, członek honorowy Cechu introligatorów w Krakowie. Sp. K. Hałaciński był jednym z założycieli powstałego w r. 1922 Towarzystwa Miłośników Książki. Odtąd poza swoją zawodową pracą poświęca cały czas wolny umiłowanej idei. Z pod jego pióra wyszedł cały szereg artykułów w miesięczniku bibliofilów „Silva Rerum” oraz ważne przyczynki odnoszące się do dziejów introligatorstwa krakowskiego, a mianowicie rzecz „O introligatorach krakowskich ubiegłego wieku” a w chwili, kiedy autor był już bliskim śmierci, ukazuje się świeżo w druku druga jego praca p. t. „Introligatorzy krakowscy obrońcami miasta”. Ponadto gorliwie interesował się sprawą propagandy polskiego exlibrisu. Staniem sp. K. Hałacińskiego wystawy światowe w Buenos Aires, St. Francisco i Melbourne (Australja), w których szczerze współdziałał, zostały obelane artystyczną produkcją polskiego exlibrisu. Z tego zakresu posiadamy również jego pracę p. t. „Exlibrisy Stanisława Jakubowskiego”, oraz dużej wartości wydawnictwo, opracowane wspólnie z Dr. K. Piekarskim p. t. „Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców”. W zmarłym straciło rzemiosło polskie introligatorskie pieśniąra polskich Wanderburszów, a Redakcja „Rzeczy Pięknych” oddanego współpracownika.

† TADEUSZ JURYSTOWSKI. W lutym br. zmarł nagle powszechnie ceniony dla swych zalet osobistych współpracownik firmy Gebethnera i Wolffa, w Krakowie. Księgarz o typie już dziś mało znanym. Wielka kultura duchowa cechowała Jego stosunek do życia i ludzi, to też obok jego szlachetnej postaci skupiał się świat bibliofilski, naukowy i literacki, nadając księgarzni cechy przybytku nauki i klubu bibliofilskiego. Przyciągał swym wpływem całe rzędy do książki, był świetnym propagatorem czytelnictwa i doradcą dla poszukujących jaknajlepszej strawy duchowej, a w wolnych chwilach od zajęć fachowych sam starał się wykorzystać dla nauki, swój zasób wiedzy i doświadczenia. Opracował bibliografię teatru i anonimy polskie, a pozostawił wielki zbiór grafiki książkowej zebrany z wielkim pietyzmem i znanstwem miłośnika książki.

WYSTAWA EXLIBRISÓW SŁOWIAŃSKICH WE LWOWIE I LUBLINIE. Zbiór znaków bibliotecznych wszystkich narodów słowiańskich został wystawiony w Warszawie, a później w Krakowie, ostatnio we Lwowie i Lublinie. Wszystkie instytucje urządzające wystawę wydały katalogi ilustrowane pozostawiając w ten sposób dość okazałą z tego zakresu polską literaturę.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W GDAŃSKU. Dnia 27 kwietnia b. r. w gmachu Muzeum miejskiego, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego, urządzonej przez Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Wystawa obejmuje wyłącznie dzieła, które mają za temat polski pejzaż i lud. Wystawione są poza dziełami Fałata i Noakowskiego, wyłącznie prace artystów żyjących. Na wystawie tej reprezentowani są artyści z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna. Poza obrazami olejnymi wystawa obejmuje pewną ilość dzieł graficznych prof. Leona Wyczółkowskiego, kolekcję dawnych drzeworytów ludowych, drobnych rzeźb w drzewie, wykonanych przez uczniów szkolnych w Zakopanem oraz kolekcję polskich artystycznych opraw i publikacji.

WYSTAWA TURYSTYCZNA W POZNANIU. Przygotowania do międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki zapowiedzianej na lipiec i sierpień są

już na ukończeniu. Delegat zarządu wystawy, szef wydziału propagandy, red. Koryewo zawiadomił, że wystawę poprzedzi międzynarodowy Kongres komunikacji i turystyki zapowiedziany w Warszawie na 29 czerwca. Kongres potrwa 3 dni, potem uczestnicy rozjadą się po kraju, by znów zjechać się na otwarcie wystawy w Poznaniu w dniu 6 lipca. Teren wystawy obejmuje przestrzeń 300 tysięcy metrów kwadratowych, same pawilony wystawowe zajmują powierzchnię 60 tysięcy metrów. Stanowi to połowę terenu olbrzymiej wystawy zeszlazorocznej, a przytem wystawa zajmie arenę urządzoną według najlepszych wzorów angielskich. Tam będą się odbywały różne popisy sportowe. Wszystkie tereny są już zamówione. Podziału terenów dokonano nie według krajów, biorących udział w wystawie, ale według głównych działów t. j.: komunikacji ogólnej, trakcji spalinowej i turystyki. Dział samochodowy zajmuje obszar 13 tysięcy metrów. Żadna z dotychczasowych wystaw międzynarodowych nie posiadała tak wielkiego pawilonu dla samochodów. Wszystkie większe światowe firmy samochodowe wezmą udział w tej wystawie, pozatem grupa francuska urządzi dział historyczny przedstawiając modele wszystkich typów maszyn od początku istnienia przemysłu samochodowego. Kraje zagraniczne biorą żywy udział w wystawie. Okazałe zapowiada się udział Włoch. Aeroplany najnowszej konstrukcji zajmą przestrzeń 400 metrów kwadratowych. Rzym i Medjolan przedstawia wagony tramwajowe, Neapol i Wenecja oraz inne porty włoskie mają wystąpić bogaciej niż Gdynia. Szwajcaria zapowiedziała eksponaty swych kolei federalnych, kolejek górskich, fabryk lokomotyw elektrycznych, wagonów sypialnych i komunikacji autobusowej. Francja wystawia modele łodzi podwodnych, wykonanych przez 63 przedsiębiorstwa, zajmuje przestrzeń 1000 m. kw. Następnie biorą udział: lotnictwo francuskie i porty: Bordeaux, Dunkierka, Hawr i Marsylja. Dalej kolejnictwo, roboty publiczne, marynarka handlowa i turystyka. W dalszym ciągu następujące kraje biorą udział w tej wystawie a mianowicie: Anglja, Belgja, Rumunja, Czechosłowacja, Austria, Jugosławja, Bułgaria, Grecja, Danja, Holandia, Hiszpanja, Szwecja, Łotwa, Estonia, Węgry, Japonja, Chiny, i Turcja. Trochę uczestniczą także i Niemcy, udział Sowieców nie jest dotąd pewnym. Z instytucji międzynarodowych uczestniczą w wystawie: Liga narodów, międzynarodowy Związek pocztowy, międzynarodowa Izba handlowa, międzynarodowe biuro pracy i inne. Bardzo poważnie zapowiada się dział polski. Z ramienia państwa biorą udział trzy ministerstwa: robót publicznych, komunikacji, oraz poczt i telegrafów. Wystawa jest pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezesem zarządu wystawy jest prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski, dyrektorem naczelnym prof. St. Rupp.

WYSTAWA SZTUKI AUSTRJACKIEJ. Wystawa reprezentacyjna sztuki austriackiej w Zachęcie została otwarta w maju b. r. Eksponaty tej wystawy w liczbie około 500 przybyły do Warszawy. Reprezentowane są: malarstwo, grafika, rzeźba, medale i plakiety oraz dział wiedeńskiej sztuki zdobniczej.

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI. W dniu 30 kwietnia rozstrzygnięto konkurs na projekt kościoła pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie. Sąd wybrał 7 projektów, które uznał za najlepsze, 21 projektów uznał za względnie dobre i przyznał im zaszczytną wzmiankę, pozostałe zaliczył do mniej udanych z najrozmaitszych względów. Rozpatrując wartości przedstawionych prac,

sąd doszedł do przekonania, że przewidziane w warunkach konkursu 60 tys. zł., przeznaczonych na trzy nagrody, należy równomiernie rozdzielić pomiędzy trzy najlepsze prace. Za takie po kilkakrotnym głosowaniu, uznał sąd prace, opatrzone numerami 14, 19 i 25. Prócz tego postanowiono zgodnie z warunkami konkursu, zakupić następujące prace po 5 tys. zł. każda: Nr. 20, Nr. 34, Nr. 50 i Nr. 54. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem nagrodzonego projektu Nr. 14, jest architekt Bohdan Pniewski, Nr. 19 inż. arch. Zdzisław Mączyński, Nr. 25 architekt Jan Witkiewicz, autorami zaś projektów, które zostały zakupione, są: Nr. 20 architekt Bohdan Pniewski, Nr. 34 architekt Kazimierz Tolloczko, Nr. 50 Józef Łowiński i Leonard Tomaszewski, Nr. 54 Jan Kukulski i Leon Suzin. Członkami jury, które się odbywało pod przewodnictwem wice-marszałka sejmu, ks. Czterwertyńskiego, byli: J. E. ks. biskup Sapieha, J. E. prymas polski kardynał Hlond, J. E. Kardynał Kakowski, prezydent miasta inż. Słomiński, przedstawiciel rady miejskiej, inż. Zadora Szwajcer, przedstawiciele minist. wyznań rel. i ośw. publ., dyr. dep. Jastrzębowski i inż. Wojciechowski, przedstawiciele minist. robót publiczn., dyr. dep. Kudelski i radca Aleksander Raniecki, oraz przedstawiciele Koła architektów, Franciszek Lilpop, prof. Skwierczyński, prof. Tolwiński, architekt Edgar Norwerth i docent Lech Niemojewski.

ZJAZD NAUKOWY IM. KOCHANOWSKIEGO W KRAKOWIE. W bieżącym roku przypada 400-setna rocznica urodzin Jana Kochanowskiego, największego poety dawnej Polski. Trzechsetną rocznicę jego zgonu uczciła Polska Akademia Umiejętności w roku 1884 Zjazdem naukowym, który przyniósł wielkie korzyści badaniom nad historią naszej kultury, literatury i oświaty i dał głęboką podnieć do obfitych studjów monograficznych i wydawnictw źródłowych. Pomna tej tradycji, postanowiła Polska Akademia Umiejętności również w obecną rocznicę oddać uroczysty hołd Janowi Kochanowskiemu, który nie tylko jako poeta i pisarz, ale także jako umysł i charakter jest najwspanialszym reprezentantem kultury polskiej złotego wieku. Za właściwszy hołd uznano związane z rocznicą Kochanowskiego Zjazdu naukowego, któryby był poświęcony syntetycznemu przedstawieniu poszczególnych dziedzin kulturalnego życia staropolskiego, opartemu na źródłach, pracach specjalnych i przyczynkach ogłoszonych od poprzedniego zjazdu. Zjazd ten odbędzie się w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 czerwca 1930 r. Program naukowy Zjazdu obejmie referaty i dyskusje na następujące tematy: Poezja staropolska, Poetyka staropolska, Język polski XVI wieku (pod względem aryzmu), Staropolska literatura prozaiczna, Literatura łacińska w Polsce, Humanizm i renesans w Polsce, Stosunek XVI wieku do kultury Zachodu, Rozwój i upadek Akademii krakowskiej. Szkolnictwo i wychowanie, Książka w Polsce XV i XVI wieku, Twórczość naukowa, Kultura artystyczna a) sztuki plastyczne, b) muzyka, Cześć Boża i życie religijne, Reformacja, Obyczaj staropolski, Kultura życia politycznego, Kultura prawnicza, Kultura życia społecznego. Kultura życia gospodarczego, Oddziaływanie kultury polskiej na kraje ościennie. Opracowania powyższych zagadnień podjęli się najwybitniejsi ich znawcy na zaproszenie Polskiej Akademii Umiejętności. Niektóre z tematów omówione będą na posiedzeniach

plenarnych Zjazdu, większość na posiedzeniach sekcyjnych. Osobna sekcja poświęcona będzie twórczości Jana Kochanowskiego; zgłosiło już do niej referaty kilku wybitnych historyków literatury; uwzględnione będą dalsze zgłoszenia. Program artystyczny Zjazdu obejmie: I. Wystawę zabytków sztuki i kultury z epoki polskiego renesansu. II. Wystawę książki polskiej. Obejmuje ona: a) komplet wydań dzieł Jana Kochanowskiego w ciągu wieków, b) wybór druków polskich XVI wieku z dziedziny literatury pięknej i filologii, c) ilustrację książki polskiej XVI wieku, d) wybór książek ze znaczniejszych bibliotek prywatnych i publicznych XVI w. z uwzględnieniem cenniejszych opraw. III. Koncert, którego program przedstawi słuchaczom kulturę muzyczną w Polsce XVI w. na przykładach utworów religijnych i świeckich, wokalnych i instrumentalnych, wybitnych kompozytorów tej epoki, oraz obcych, z których dziełami stykał się Kochanowski. IV. Wystawienie Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich“ na dziedzińcu zamkowym na Wawelu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES BUDOWNICTWA. W dniu 26 maja b. r. rozpoczyna się w Londynie piąty międzynarodowy kongres budownictwa i robót publicznych, organizowany przez międzynarodową federację budowlaną i związek budowlany angielski. Z Polski wyjedzie na kongres delegacja, jako przedstawiciele której wejdą minist. skarbu, robót publicznych, Banku gospodarstwa krajowego, mag. m. st. Warszawy, przedstawiciele nauki z dziekanem wydziału inżynierji politechniki warszawskiej, prof. Paszkowskim na czele, przemysłu budowlanego na czele z prezesem stowarzyszenia przemysłowców budowlanych R. P., p. Henrykiem Martensem, który jest wiceprezesem międzynarodowej federacji budowlanej. Delegacja polska przygotowała specjalne referaty o sezonowości robót i kartelizacji budownictwa na posiedzenie rady naczelnej międzynarodowej federacji budowlanej, które odbędzie się w przeddzień otwarcia kongresu. Delegacja polska przedstawić ma wnioski, aby, po następnym kongresie w r. 1932 w Waszyngtonie, kongres w roku 1935 odbył się w Warszawie.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ARCHITEKTÓW. W Warszawie odbył się w kwietniu b. r. zjazd delegatów stowarzyszeń architektów w Polsce, w celu wykonania uchwał, jakie zapadły na zesłorocznym powszechnym zjeździe architektów w Poznaniu. Zjazd powołał radę urzędującą stale w Warszawie (w lokalu Stowarzyszenia architektów polskich) w składzie następującym: prezydium rady: pp. prezes Jan Stefanowicz, skarbnik Tadeusz Nowakowski; członkowie rady: pp. Lech Niemojewski, Adam Paprocki, Gustaw Trzciniński; dyrektor Związku: p. Mirosław Szabunowicz.

STARANIA O UTWORZENIE WYŻSZEJ SZKOŁY TKACKIEJ W ŁODZI. Na skutek interwencji zainteresowanych organizacji, w najbliższych dniach ma być rozpatrzony projekt utworzenia wyższej uczelni w Łodzi pod nazwą Wyższa Szkoła Tkacka, która prawdopodobnie mieściłaby się w gmachu Państwowej Szkoły Włókienniczej przy ul. Żeromskiego 115 i byłaby właściwie przekształcona. O ile projekt ten zostałby zrealizowany, byłaby to pierwsza w Polsce wyższa uczelnia tego rodzaju. Należy zaznaczyć, że podniesienie przemysłu łódzkiego w poważnym stopniu uzależnione jest od zorganizowania takiej szkoły.



PEASANT ART OF SUBCARPATHIAN RUSSIA, explanatory text by S. Makowski. Preface by J. Gordon, Plamja Edition Prague. Posługiwanie się sztuką ludową w propagandzie zagranicznej jest zjawiskiem wybitnie współczesnym, znamionującym politykę wielu młodych państw środkowej i wschodniej Europy. Gdy przed wojną jedynie carska Rosja celowo zabiegała na Zachodzie o rozbudzenie zainteresowań do swej ludowej kultury, obecnie czynią to nawet narody nie oparte o własne państwo. Książka S. Makowskiego, wydana w języku angielskim ma charakter propagandowy. W r. 1925 wyszła ona, również w Pradze, pod tytułem „Narodnoje Iskusstwo Podkarpackiej Rusi” i zawierała także samą ilość niezmiernie efektownych barwnych ilustracji z 24 okazów oraz 100 tablic z jednotonowymi fotografiami około 300 przedmiotów. Autor wykorzystał w swej publikacji zbiory Naprstkovo Muzeum i Etnogr. w Pradze, kolekcję „Proświty” w Użogrodzie i jak się zdaje, zbiory własne, pomijając w zupełności muzea polskie, z pośród których szczególnie lwowskie (im. Dzieduszyckich i ukraińskie), krakowskie i warszawskie posiadają tak obfite zbiory huculskiej sztuki, że żadnemu poważnemu badaczowi nie wolno ich nie uwzględniać. Wprawdzie autor bierze za podstawę opisu etnograficzny materiał z Rusi Podkarpackiej, a właściwie terytorjum od rzeczki Laborecz na zachodzie, do Cisy na południu, a na wschodzie do Czarnej Cisy (wieś Jasina na południe od Jaremca i Rafajłowej) czyli głównie komitet unghwarski i marmaroski, jednak plemienny typ sztuki ruskiej z Podkarpacia nie da się ani zmieścić ani należycie zrozumieć w powyższych granicach. Koniecznym uzupełnieniem tematu powinna być wysoko rozwinięta ludowa sztuka huculów, żyjących w granicach Polski. Częściowo rozumie to autor, przytaczając materiał z dziedziny jedynie mosiężnictwa i inkrustacji „z Galicji”, jakim rozporządza muzeum praskie, jednak na tym wypadzie na terytorjum „Galicji” poprzestaje, skutkiem czego wiele dziedzin umiłowanej przezeń sztuki ludowej otrzymało w jego książce uboższą reprezentację, niż na to zasługują. Skutkiem tego także hafty na mereżkach z centralnej Rosji, kaukaski dywan i kurcki kilim „yamani” luźnie przychepione są do sztuki Podkarpackiej Rusi i mało uzasadnione studjami porównawczymi. Książka S. Makowskiego, wydana w Pradze, nosi na sobie piętno etnografii czeskiej: metodę wyłącznie opisową. Dla znającego sztukę ludową, huculów, żyjących w Polsce, nie przedstawia ona materiału typologicznie nowego, ma jednak wartość dla naszej etnografii, jako obfity, artystycznie wyborowy i doskonały pod względem technicznym materiał z terytorjum, przyległego do naszych granic. Zewnętrzna szata tej książki zapewnia jej skuteczne spełnienie tych zadań, w imię których została wydana i czyni zeń dodatni wzór propagandowego wydawnictwa etnograficznego. *Tadeusz Seweryn.*

TADEUSZ DOBROWOLSKI: ŚLĄSKA RZEŻBA LUDOWA W DRZEWIE. Wydawnictwo Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział I. Tom I. 1930. Wspaniale rozwijające się Muzeum Śląskie w Katowicach postanowiło uruchomić własne wydawnictwa w kilku działach, któreby w ujęciu regionalnym dawały wyraz powstającej wiedzy o Śląsku. Pierwszy tom działu etnograficznego, poświęcony śląskiej rzeźbie ludowej zdobi 14 fotografii oraz 22 rotograviury, przedstawiających wybrany materiał z kolekcji rzeźb ludowych w Muzeum Śląskiem. Umiejętny dobór ilustracji, kierowany ręką

artysty, poziom artystyczny i techniczny reprodukowanych okazów oraz wnikliwa charakterystyka plastycznej formy ludowej rzeźby przynoszą zaszczyt autorowi niniejszej książki i rozpoczętemu wydawnictwu, a dla innych muzeów przykład, godzien naśladowania.

Autor, jako artysta i jeden z tych nielicznych historyków sztuki, którego interesuje przede wszystkim analiza i dzieje form, a nie chronologizowanie i literacka opisowość, traktuje rzeźbę ludową ze stanowiska jej wartości plastycznej, jako jedną z głównych treści historii sztuki. Dla etnografa pozostał więc nadal, omal że nietknięty, rozległy obszar badań nad naszą rzeźbą ludową. Nie ulega jednak wątpliwości, że etnograficzne badania nowych wartości i uzasadnień formy tej rzeźby nie wykryją, ani zasięgów dla poszczególnych jej typów nie opracują. Jest rzeczą niemal pewną, że żaden „region” etnograficznej Polski nie posiada specjalnego, formalnego typu rzeźby czyli innymi słowy opracowywanie rzeźby ludowej w ujęciu regionalnym jest nieuzasadnionem więzieniem tematu w domniemych regionalistycznych granicach. Pracy p. Dobrowolskiego nie dotyczy ten zarzut z tego względu, że celem jej jest ujawnienie najcenniejszych zabytków rzeźby, znajdujących się w Muzeum Śląskiem, dostarczenie badaczom naukowego materiału w postaci reprodukcji i dokładnych inwentarzowych opisów, zastępujących w zupełności autopsję. Praca p. Dobrowolskiego stawia dobrze zagadnienie wartości rzeźby ludowej w historii naszej sztuki, podaje trafną analizę charakterystycznych form (zawartość budowy, architektonika, tektonika, prostota zbliżona do konwencjonalizmu, deformacja i t. d.), uświadamia wiele tajemników prymitywizmu, rozwiązuje kwestję wpływów stylów ubiegłych, nawet bardzo odległych epok uzasadnieniem, że „na podobnej płaszczyźnie kulturalnej powstają w różnych czasach, niezależnie od siebie formy podobne”, niedość odważnie wyciąga jednak wnioski końcowe, narzucające się same przez się. Już samo trafne przez autora zestawienie rzeźby w Chartres z XII. w. oraz attyckiej bogini z VI. w. przed Chr. z niektórymi naszymi okazami jest niezwykle przekonywujące; już samo stwierdzenie, że reprodukowane w książce okazy pochodzą z XIX (około połowy XIX. w.), a zatem czasu, kiedy o dziełach rzeźbiarskich „wielkiej” sztuki raczej zamileć wypada; a wreszcie nader wymowna wartość artystyczna wielu reprodukowanych w książce okazów, bujna w ujęciu formy, zachwycająca różnorodnością koncepcji i śmiałością, rywalizować może i to zwycięsko, z pracami wielu współczesnych artystów-rzeźbiarzy. Odsuwanie dzieł naszych świątkarzy w mroczny kąt historii sztuki ma się ku końcowi. Właśnie książka p. Dobrowolskiego zrywa może niedość śmiało niezem nieusprawiedliwiony przedział między „małą” a „dużą” sztuką, przygotowując podłoże nowych sądów o niedocenianych wartościach, jakie tkwią w naszej rzeźbie. *Tadeusz Seweryn.*

KAZIMIERZ PIEKARSKI: SUPEREXLIBRISY POLSKIE OD XV. DO XVIII. WIEKU. Kraków, 1929. Zeszyt 1. Wszystkie publikacje Kazimierza Piekarskiego posiadają wytworną szatę typograficzną wykonaną w znanej oficynie W. L. Anczyca w Krakowie. Rozkosznie przeglądając piękne strony druku i wspaniałe ilustracje superexlibrisów, podziwiamy również stronę graficzną kompozycji zewnętrznego znaku właściciela księgozbioru. Mogą one służyć za wzór dla dzisiejszych twórców opraw. Związłość i jasność założenia dekoracyjnego jest tak ściśle zespolona w całości, że nie ani

ując ani dodać nie można z kompozycji zazwyczaj dobrze przemyślanej a jeszcze lepiej wykonanej, a to jest zasada jakiej trzymano się w dawnych wiekach w sztuce dekoracyjnej. Wydawnictwo poświęcił autor Franciszkowi Biesiadeckiemu odnowicielowi polskiego Miłośnictwa Książki.

KAZIMIERZ HAŁACIŃSKI: INTROLIGATORZY KRAKOWSCY OBRONCAMI MIASTA. Kraków, 1930. Nakładem Tow. Miłośników Książki. Wydano z zasilku prezydium miasta Krakowa. Autor ze specjalnem umiłowaniem poświęcił się studjom nad dziejami introligatorstwa. Kilka wydanych poprzednio rozpraw a zwłaszcza piękna opowieść o polskich wędrownych introligatorskich, wskazywała na specjalny talent i zdolności opisowe. Do tematu odnosił się całą duszą i sercem a stąd i zapal przyoblekał w formy szczerze i proste. Ta bezpretensjonalność nadawała dziwny urok słowom, któremi skreślał sylwetki „Wanderburszów”. Ostatnia przedśmiertna praca, oparta na źródłach archiwalnych, ma dowodzić o godności Cechu Introligatorów jako stanu, który w dziejach kultury i rycerskich walkach, odegrał należną mu rolę. Cała działalność Hałacińskiego wskazywała na dążność podniesienia dzisiejszego rzemieślnika introligatorskiego do dawnej Jego pozycji, dumnie podkreślanej przez autora, wielkiego miłośnika książki i związanej z nią przeszłości.

MGR. M. J. ZIOMEK: STOLARSTWO BUDOWLANE I MEBLOWE W KRAKOWIE. Kraków, 1929. Praca ujęta ze stanowiska ekonomicznego daje materiał ze współczesnego stanu stolarstwa pod względem handlowym, prawnym, technicznym, statystycznym i t. d. Dla przyszłego badacza dziejów rzemiosła będzie to cenny materiał porównawczy opracowany dziś bardzo sumiennie i wyczerpująco. Bardzo pożądanym byłoby aby autor tej wartościowej publikacji zbał stan innych działów rękodziela.

ZIOMEK MAKSYMILJAN: WARUNKI PRACY DRUKARSTWA W KRAKOWIE. Warszawa 1929. Odbitka ze „Statystyki pracy“.

TADEUSZ DOBROWOLSKI: DZIAŁALNOŚĆ MUZEUM ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH OD CHWILI ZAŁOŻENIA MUZEUM DO KOŃCA LUTEGO 1930 R. Katowice 1930. Szybki rozwój Muzeum Śląskiego wymagać będzie wkrótce specjalnego gmachu na pomieszczenie zbiorów, które dziś już stanowią pierwszorzędną kolekcję zabytków, zebranych umiejętnie przez Dra Tadeusza Dobrowolskiego. Muzeum Śląskie dzieli się na pięć zasadniczych działów: przyrodniczy, etnograficzny, sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego oraz galerji obrazów. Zajmuje ono 40 sal wraz z rozległemi korytarzami i obszernymi pedestami klatki schodowej na 5-tym piętrze w gmachu Województwa. Sprawa własnego gmachu staje się koniecznością, która przy znanej energii władz i sprężystego kierownictwa, nie ulega kwestji, zostanie szybko zrealizowana. Sprawozdanie wydano bardzo starannie z doborem reprodukcji najcenniejszych okazów.

KAROL HOMOLACS: STUDJUM FORMY BARWY I ŚWIATŁA. DYDAKTYKA OBRAZOWANIA NATURY. Kraków, 1929. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

KAROL HOMOLACS: BUDOWA ORNAMENTU I HARMONJA BARW. DYDAKTYKA ZDOBNICTWA. Kraków, 1930. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

MARJAN PADECHOWICZ: DREWNO W PRZEMYŚLE, RĘKODZIELE I GOSPODARSTWIE DO-

MOWEM. Część I. Materiał (opis). Część II. (Próbki drzew). Wydanie drugie. Kraków, 1929—1930. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

DR. BRONISŁAW BIEGELEISEN: T. I. PORADNICTWO ZAWODOWE A SZKOŁA. Kraków, 1928 r. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

DR. BRONISŁAW BIEGELEISEN: T. II. UŚWIADOMIENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY. Kraków, 1929 r. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

DR. WŁADYSŁAW MEDYŃSKI: T. III. ZDROWIE A ZAWÓD. Kraków, 1929. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

T. IV. PORADNIK ZAWODOWY DLA DZIEWCZĄT. Opracowany przez Związek kobiet z wyższem wykształceniem pod redakcją Dr. Zofji Szybalskiej. Kraków, 1930. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

PODRĘCZNIK RACHUNKÓW DOMOWYCH W ZASTOSOWANIU DO RACJONALNEJ GOSPODARKI. Kraków, 1930. Wydawnictwo Śląskiego Koła Naukowej Organizacji. Sekcja gospodarstwa domowego w Katowicach. Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego.

KORONKI POLSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH. Ze wstępem Ludwika Misky'ego i 33 tablicami. Kraków, 1929. Nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Tłoczone w drukarni M. Muzeum Przemysłowego w Krakowie pod kierownictwem Stefana Baranowskiego.

Blotnicki Tadeusz: ZARYS HISTORJI UBIORÓW. Kraków, 1930. Drukarnia Przemysłowa.

Prof. Kutrzeba St.: GDAŃSK. Lwów, 1928. Wydawn. Zakładu Narod. im. Ossolińskich.

PORT GDAŃSKI. Wydane przez tygodnik „Przemysł i Handel“. Warszawa, 1929.

Inż. Wójcicki Mieczysław: OGRZEWNICTWO. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego. Warszawa.

Warchatowski Jerzy: ZOFJA STRYJEŃSKA. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1929.

Szydłowski Tadeusz: STANISŁAW WYSPIAŃSKI. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1930.

DANIEL CHODOWIECKI. Z przedmową Aleksandra Kraushara. Warszawa, 1930. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Loret Maciej: ŻYCIE POLSKIE W RZYMIE W XVIII. WIEKU. Roma Scuola Tipografica Pio X.

Kwieciński Jan: MIASTO-PARK. Warszawa, 1929. Nakładem autora.

Dobrowolski Tadeusz: ŚLĄSKA RZEŻBA LUDOWA W DRZEWIE. Nakładem Muzeum Śląskiego w Katowicach 1930.

Święcicki J.: IKONOPIS GALICKOJ-UKRAINE XV—XVI. Lwów, 1928.

IKONI GALICKOJ UKRAINE XV—XVII. W. Lwów 1929 roku.

Krüger Otto: DIE ILLUSTRATIONS-VERFAHREN. Leipzig F. A. Broekhaus 1929.

Strzygowski Josef: ASIENS BILDENDE KUNST. Augsburg, 1930. Dr. B. Filser Verlag.

ROCZNIK KRAKOWSKI. Wydawnictwo Tow. miłośników historii i zabytków m. Krakowa.

TOM XXI. *Józef Muczkowski, Józef Zdanowski:* HANS SUESS Z KULMBACHU.

TOM XXII. (1929) *Friedberg Marjan:* ZAŁOŻENIE I POCZĄTKOWE DZIEJE KOŚCIOŁA N. P. MARJI.

Dobrowolski Tadeusz: OBRAZY Z ŻYCIA I MĘKI PANSKIEJ, w kościele św. Katarzyny w Krakowie.

Tomkowicz Stanisław: KLASZTOR SZPITALNY ŚW. JADWIGI.

Szablowski Jerzy: KOŚCIÓŁ ŚW. MARKA W KRAKOWIE.

Buczowski Kazimierz: DOM HIPPOLITÓW W KRAKOWIE.

Muczkowski Józef: TANIEC ŚMIERCI W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW W KRAKOWIE.

Feulner Adolf: FARBIGE BAUMKUNST DER VERGANGENHEIT. Julius Hoffman u. Stuttgart, 1930.

PROSPEKT, PORADNIA ARTYSTYCZNA. Nakładem Polskiego Związku Art. Plastyków w Krakowie. Prospekt ten ma rzucić pomost między wytwórcami-artystami, a publicznością, na wzór reklamy w życiu przemysłowo-handlowym. Załączone ilustracje w ilości 41 informują ogół o różnych dziedzinach pracy, jakiej zrzeszeni artyści podjąć się mogą. Są tu więc projekty mebli, wnętrz, kilimów, rzeźb architektonicznych, naczyń i obrazów kościelnych, polichromii ściennych, plafonów, witrażów, dekoracji teatralnych, wzory restaurowanych obrazów i kopje obrazów, ilustracje, afisze, winiety, okładki do książek, exlibrisy, pieczęcie i t. p. Poradnia artystyczna, powstała do życia w Związku Plastyków w Krakowie (Plac św. Ducha 3), jak głosi wstęp do Prospektu, będzie się starała przeprowadzić do skutku wszystkie transakcje między klientem, a artystą co do ceny i innych warunków. Powyższa akcja Związku jest wyrazem najrealniejszych potrzeb i konieczności współczesnego życia.

ROBOTY RĘCZNE I RYSUNKI, organ Sek. Naczytelniczej robót ręcznych i rysunków Zw. P. N. Sz. P. Nr. 1 Rocznik IV. Pismo, prowadzone przez p. Wiktora Snopka, spełnia rolę bardzo fachowego nauczyciela, informatora i doradcy licznych rzesz nauczycielstwa, które nazbyt często mijają się z samą celowością nauczania upośledzonych w szkole powsz. przedmiotów: robót ręcznych i rysunków. W niniejszym numerze pisma W. Snopka omawia krytycznie dział robót ręcznych i rysunków na P. W. K. w Poznaniu, a Tadeusz Seweryn w ilustrowanym artykule „Ludowe wyroby zdobione rozżarzonem piętmem“ omawia dobre i wadliwe przykłady ludowego zdobnictwa, mając na uwadze względy dydaktyczne: umiejętny dobór pomocy do nauczania rysunków. Wnikliwą ocenę rysunków dziecka w pierwszych latach nauczania daje Czesław Karp. Resztę zeszytu wypełniają artykuły o treści organizacyjnej, metodycznej, programowej oraz informacyjno-praktycznej (nauka kroju i szycia, roboty z kartonu i tektury i t. p.

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO, Nr. 3, rok 1930. Treść zeszytu: Edgar Norwerth: Groteski urbanistyczne; Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich; Konkurs na dom Z. P. N. S. P. w Warszawie; P. M. Lubiński: Współczesna architektura holenderska, dokonczenie; St. Marzyński: Wystawa wnętrz w Wiedniu; B. Ignatowicz-Zawilejski: Stal nierdzewiejąca. Różne.

SZTUKI PIĘKNE. Nr. 3, Rocznik VI, marzec 1930. Treść numeru: 1) Zbigniew Pronaszko, napisał Przemysław Smolik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 11 reprodukcji w tekście oraz 16 rotograwur z obrazów.

DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE. Nr. 4, Kwiecień, 1930 r. Treść zeszytu: T. Toeplitz: Bilans Wystawy; Z Wystawy: Mieszkanie najniższe; K. Totłoczko: Osiedle dziennikarskie; Oderfeld arch.: Projekt domu robotniczego; F. C. Boldsen: Stan sprawy mieszkaniowej w Danii; H. Syrkus: Odczyty Dra J. Gantnera; M. Wohnout: Dawność a współczesność w mieście; Kronika; Zebrania i zrzeszenia; Z książek i pism; E. Winnicki: Kwatki z dziedziny budownictwa mieszkaniowego.

DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE. Maj, 1930. Treść numeru 5-go: Dr. F. Fronczak: Pieniądze, które się spala; T. T.: Słońce przez mgłę. Walka z dymem; Arch. L. Lemmer: Miejskie domy najtańsze w Remscheid; Inż. S. Wojnarowicz: Osiedle o jednym kominie; Cieślowski syn: Sztuka w pokoju; Wystawa „Dzisiejsze Mieszkanie“ we Lwowie; St. Goryńska: Szwedzkie ogrody i ogródki; J. T.: O narzędziach; Z. Grabski: Działalność Kredytowa w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa mieszkaniowego w r. 1929; T. T.: Dziesięć miliardów dolarów; Kronika; Z polskiego Twa Reformy Mieszkaniowej; Z książek i pism.

PRZEGLĄD GRAFICZNY, WYDAWNICZY I PAPIERNICZY. Numer targowy, z 23 kwietnia 1930 r. Treść zeszytu: Roczne walne zebranie Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu odbędzie się dnia 8 maja 1930 r. Na otwarciu Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Obecna pląca w przemyśle graficznym na Pomorzu. Polityka etatystyczna a drukarnie prywatne. O angielskim drukarstwie i przemyśle wydawniczym. Oprawa książek. Ulgi celne na maszyny, nie wyrabiane w kraju. Ustawa o ochronie wolności pracy w Austrii. Maszyna do broszurowania „Fortuna“. Kształcenie inżynierów dla przemysłu graficznego w Ameryce. Stosunki drukarskie w Rosji sowieckiej. Z życia pracowników graficznych. Piękne druki na maszynach „Miehle“. Nowy typ samonakładacza. Z wydawnictw zawodowych. Z chwili bieżącej. St. Jarkowski: Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie (c. d.). St. Jarkowski: Prasa w Polsce w r. 1929. O udział kapitału niemieckiego w t. zw. „prasie czerwonej“. Propaganda własnego wydawnictwa gazetowego. Z chwili bieżącej. Komunikaty. Rozważania kupca papiernika przed otwarciem Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Obecna sytuacja w papiernictwie polskim. Dookoła sprzedaży fabryki ołówków „Lechistan“. Papiery światłoczułe i związane z niem; zjawiska fotochemiczne. Notatki. Wiadomości z firm.

PRZEGLĄD GRAFICZNY, WYDAWNICZY I PAPIERNICZY. Numer 18 z 30 kwietnia 1930 r. Treść zeszytu: Komunikat Związku Organizacji przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie. Roczne walne zebranie Korporacji Zakładów graficznych i wydawniczych na Woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu. IX-te Międzynarodowe Targi w Poznaniu. O angielskim drukarstwie i przemyśle wydawniczym. K. Kob: Gdzie się kształcają drukarze? Katalog wzorów, pism i ornamentów odlewni czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie. Z chwili bieżącej. Wiadomości z firm. St. Jarkowski: Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie. (Ciąg dalszy). E.: Prawda prosta i oczywista. Wartość inseratowa gazet i czasopism. Z chwili bieżącej. Z wydawnictw zawodowych. Wiadomości z firm. Przemysł papierniczo-przetwórczy na IX Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Set.: Pierwsza polska maszyna do pisania na Targach. Protokół zjazdu delegatów Zrzeszeń Kupców gałęzi papierniczo-piśmienniczej w dniu 24 kwietnia 1930 r. w Stowarzyszeniu Kupców polskich. Protokół nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia koła papierników w Warszawie.

Dezyderaty kupiectwa i wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej. Przyczynki do historii papieru. Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą. Katalog i cennik wyrobów papierniczo-piśmiennych firmy „Nasz Sklep Urania“ w Warszawie. Zmiana odnaczeń rządowych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Notatki. Nekrologia. Wiadomości z firm.

PRZEGLĄD GRAFICZNY, WYDAWNICZY I PAPIERNICZY. Nr. 19, 7 maja 1930 r. Treść Numeru: Sprawozdanie z działalności korporacji zakładów graficznych i wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu za rok 1929/1930. Spis członków powyższej korporacji. Protokół z rocznego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu, z dnia 26 kwietnia 1930 r. Zapomniany i wskrzeszony wynalazek Po zamknięciu Międzynarodowych Targów w Poznaniu. St. Jarkowski: Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie. (Ciąg dalszy). Z polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism. Z wydawnictw zawodowych. Wiadomości z firm. Obrady wytwórców i kupców gałęzi papierniczo-piśmienniczej w Poznaniu. Wycieczka do zakładów chemicznych „Herolda“ pod Poznaniem. Ożywienie działalności organizacyjnej polskich wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej. Fabryka ołówków „Lechistan-Hardtmuth“ w Krakowie. Papier kopertowy. Rynek papierniczy we Francji. Przemysł papieru kolorowego w Belgii. Papier i artykuły pisemne w Grecji. Rynek papierniczy Wielkiej Brytanii. Rynek papierniczy w Ameryce Północnej. Kartele papiernicze. Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą. Utrzymanie wilgoci kleju. Notatki. Z filatelistyki. Wiadomości z firm.

PRZEGLĄD GRAFICZNY, WYDAWNICZY I PAPIERNICZY. Nr. 20 z 14 maja 1930 r. Treść zeszytu: Protokół z III Walnego Zgromadzenia Korporacji Przemysłowców Graficznych Województwa Krakowskiego, z siedzibą w Krakowie. O angielskim drukarstwie i przemyśle wydawniczym. (C. d. n.). Nowoczesny sygnet. Piękne druki i blankiety firmowe. Drukarnie klasztorne w Szwajcarii. Produkcja maszyn drukarskich w Japonii. Z chwili bieżącej. Wiadomości z firm. St. Jarkowski: Najnowsze pokłosie literatury polskiej w prasie. (Dokończenie). Z chwili bieżącej. Wiadomości z firm. W obliczu ataku niemieckiego na papierne polskie. Przemysł papierniczy w Wielkopolsce w roku 1929. Nowy surowiec papierniczy. Wydawnictwa niedzielne w Ameryce. Maszyna do klejenia. Notatki. Wiadomości z firm.

PRZEGLĄD STOLARSKI. Nr. 8 z 16 kwietnia 1930. Treść zeszytu: Z praktyki dla praktyki. (Polerowanie). J. Leja: Gabinet męski. Woskowanie. Lakierowanie drzewa szlachetnego. L. Sartori: Traktowanie powierzchni drzewa. T. Piotrowski: Rzemiosło a podatki. Rysunki katalogowe. Sprawy rzemieślnicze. Porada prawna. Podatki. Krajowy rynek drzewny. Nadesłane. *Młody stolarz*, dodatek do „Przeglądu Stolarskiego“. Wiesław Sarad: Nauka kalkulacji stolarskiej w szkołach rzemieślniczych.

PRZEGLĄD STOLARSKI. Nr. 9. Maj, 1930. Treść zeszytu: Matowanie powierzchni drzewa. (Dokończenie nast.) Kształty mówią! Impregnowanie świeżego drzewa. Cieniowanie drzewnej rzeźby. Z praktyki dla praktyki. J. Leja: Jadalnia. Spółdzielnia surowców dla stolarzy i pokrewnych zawodów w Bydgoszczy. „Piła“ Poznań. T. Piotrowski: Rzemiosło a podatki. Rysunki katalogowe. Sprawy rzemieślnicze. Porada prawna i zawodowa. Krajowy rynek drzewny. Z wydawnictw. *Młody stolarz*, dodatek do „Przeglądu stolarskiego“. Wiesław Sarad: Nauka kalkulacji stolarskiej w szkołach rzemieślniczych.

W sprawie egzaminów dla eksternów przy szkołach doksztalających zawodowych.

PRZEGLĄD STOLARSKI. Nr. 10 z 16 Maja 1930 r. Treść zeszytu: Matowanie powierzchni drzewa. Kilka uwag o politurowaniu. W. Latosiński: Sypialnia. Dr. L. Rządkowski: Wpływ wartości piękna i form handlowych drewna na wytwórczość. L. Meumisieur: Wykładanie drzewa czyli intarsja. Arch. J. B. P. Kraków: Jadalnia. Pojęcie fabryki ze stanowiska orzecznictwa sądów niemieckich. Rysunki katalogowe. Porada prawna i zawodowa. Sprawy rzemieślnicze. Z wydawnictw. Krajowy rynek drzewny. *Młody stolarz*, dodatek do „Przeglądu stolarskiego“. W sprawie egzaminów dla eksternistów przy szkołach doksztalających zawodowych. (Dokończenie). W. Sarad: Nauka kalkulacji stolarskiej w szkołach rzemieślniczych.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY. Kwiecień, 1930 r. Treść zeszytu: Dr. Henryk Ruebenbauer: Analiza sera owczego wyrabianego w Tatrach. Inż. Antoni Eiger: O zmianę metod badania cementu. L. Wasilewski, I. Z. Zalewski: Piec obrotowy do otrzymywania soli glinowych z gliny. Dział sprawozdawczy: Sprawozdanie z działalności Koła Inżynierów Chemicznego Instytutu Badawczego za rok 1929. Wiadomości bieżące. Patenty polskie z dziedziny technologii chemicznej za rok 1929.

SZTUKA ŻŁOTNICZA, ZEGARMISTRZOWSKA, JUBILERSKA I RYTOWNICZA. Marzec, 1930. Treść numeru 3-go: Dr. L. Rządkowski: Kamienie ozdobne. (Dokończenie). O złoceniu przedmiotów emaljowanych. W. Werski: Hygiena zegarmistrza. A. H.: System sześćdziesiętny w rachubie czasu. List z Amsterdamu: Badanie pereł za pomocą fotografii spektralnej. Jak powstaje zegar? Wprawianie kamieni w nowoczesnej fabrykacji zegarków. Kronika i humor. Gielda metali szlachetnych.

WIADOMOŚCI MURARSKIE. Kwiecień, 1930 r. Treść zeszytu: Od redakcji. II-gi ogólnopolski Zjazd Mistrzów Murarskich i Ciesielskich. Jeszcze o konieczności wykonywania robót budowlanych przez majstrów murarskich. Program budowlany. Niepomysłne horoskopy dla przemysłu budowlanego w roku bieżącym. Kwestja dostaw i prac dla rzemiosła i drobnego przemysłu. Inż. P. Kusnerow: Nowoczesne budownictwo środkiem zwalczania głodu mieszkaniowego. Od redakcji. Kronika. Przegląd prasy zawodowej. K. Relic: Analiza robót murarskich.

WYNALAZKI I ODKRYCIA. Maj, 1930. Treść numeru 3-go: Odezwa do prenumeratów. Z. Ziolkowski: Wynalazczość w Polsce i zagranicą (c. dalszy). *Wiedza i technika*. Dr. F. Burdecki: Z dziejów odkryć astronomicznych. Inż. P. Niewiadomski: O zastosowaniu promieni niewidzialnych i komórek fotoelektrycznych. W. Vorbrodt: Technika ciszy. *Zagadnienia przemysłowe*. Prof. Dr. L. Biegeleisen: Samowystarczalność przemysłu Polski. *Uzbrojenie i przemysł wojenny*. I. Harski: Kucie bloków metalowych do dział wielkiego kalibru. *Metalurgia*. Inż. L. Krauze: Tantal. *Gospodarka ciepła*. T. Łukaszewski: Czerpanie energii z wody morskiej. *Radjotechnika*. Inż. J. Plebański: Ostatnie eksperymenty markiza Marconi'ego. *Lotnictwo*. Inż. A. Żebrowski: O roli lotnictwa niszczyielskiego w przyszłej wojnie. *Przemysł samochodowy*. W. Piotrowski: Kompresory samochodowe. Kącik dla młodzieży. Kącik humorystyczny. Komunikat Komisji technicznej L. P. T. W. Spis wynalazków. Przegląd książek i czasopism.

REKLAMA. Nr. 3 1930. Organ Polskiego Związku Reklamowego. Treść zeszytu: O. Langer: Problemy ogłoszenia prasowego. St. Z. Zakrzewski: Reklama w przestworzu. „Proszę ogłosić!“. Z teki zbieracza. K. Ja-

blowski: Listy reklamowe. Sztuka obcowania z ludźmi. Nad przepaścią. Humor w reklamie. Konkurs Norddeutscher Lloyd. H. Löwy: Podarunki reklamowe. J. Kuczabiński: Reklama mówiona. Dwanaście zasad wydajności pracy Emersona. I znowu numery specjalne. J. Rozgorski: Prasa reklamowa zagranicą. Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism. Wiadomości Związkowe. Skrzynka do listów.

PRZYRODA I TECHNIKA. Nr. 5 z Maja 1930 r. Treść zeszytu: Inż. Marja Fiedler-Hüllowa, Mościce: Jak pracują Mościce. Dr. St. Chrzyszczewski: O chorobie papuziej. Dr. F. Burdecki: O zastosowaniach komórki światłoczułej. Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce. Ruch naukowy i organizacyjny. Książki, które warto czytać.

POLSKA GAZETA INTROLOGATORSKA. Nr. 4. Kwiecień, 1930. Treść zeszytu: Rzemiosło dzisiaj i jutro. B. Lenart: Dzisiejsza „oprawa“ i dobra oprawa. (c. d. n.). Oprawy Kaspra Rajmana (Starszy) 1566–1600. (c. d. n.). Z historii okładki (dokończenie nastąpi). Złocenie ręczne (d. c. n.). Przez wytrwałość do celu. Zgon intrologatora i bibliofila krakowskiego, od Redakcji. Sp. Antoni Bederski. Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Sposób utrzymania wilgotności kleju. Pięknie oprawiona książka jest ozdobą mieszkania. Z życia cechów. Kronika.

„INNEN DEKORATION“. W numerze majowym b. r. podaje wnętrza i meble wykonane według pomysłu architekta Hansa Busera. Liczny zbiór ilustracji tychże mebli zapelnia prawie cały zeszyt, pozatem piękne urządzenie i umeblowanie jachtu „Ingorata“, według projektu prof. Henry van de Velde z Brukseli, przedstawia szereg wnętrz tego okrętu.

„ART ET DECORATION“. Avril, 1930. Treść numeru: M. Terrier: Le mobilier métallique. L. L. Martin: Georges Rouault. L. Chéronnet: Rose Adler. Chronique: Expositions. Informations. Concours. Les ventes, par T. Leclerc. Le cinéma, par L. Moussinac. Les disques, par D. Milhaud.

„DEUTSCHE KUNST UND DEKORATION“. April 1930. Na treść zeszytu składają się prace następujące: Die Plastik Ausstellung der Berliner Secession z reprodukcjami najlepszych dzieł. Malerei von Faistauer, Coubine, Picasso, Togores. Neueste Wohnhaus Einrichtung von Prof. Bruno Paul z 24 il. willi Drezdeńskiej. Szereg innych zajmujących artykułów uzupełnia ten zeszyt.

„DEUTSCHE KUNST UND DEKORATION“. Mai 1930. Treść Nr. 8.: H. Heilmajer: Die moderne Italienische Malerei. O. Brattskoven: Rudolf Jacobi. Artykuł o malarzu berlińskim. Dr. O. Schürer: Stadtbildung früher und heute. W. Michel: „Genug ist nicht genug“. O urządzeniu nowoczesnego mieszkania według potrzeb człowieka. P. F. Schmidt: Neue Werke von Edwin Scharff. O. Fiederling: Mausoleum der Familie von Herff, Darmstadt, Architekt Dr. Ing. N. J. van Taack-Trakranen. N. R. Die Heilig Kreuzkirche in Frankfurt a/M. Kościół św. Krzyża w Frankfurcie, budowa i urządzenie wewnętrzne według projektu architektki Marcina Webera. H. R. Reinhold Ewald, Hanau. Rzeźby ceramiczne artyści Reinhold Ewald. E. Reutsch, Architekt: Atelier und Wohnhaus in Berlin Charlottenburg. Dr. Hans von Ankiewicz:

Arbeiten von Hilde Blumberger, Wien. H. R.: Das Ornament als „Zutat“ und als „Sache“. Dr. H. Hofmann: Neues Porzellan der Staatlichen Manufaktur, Berlin. H. Sch.: Über Faksimile, Reproduktionen. W. M.: Künstler in ihren Spätwerken.

„DIE BAU UND WERKKUNST“ Nr. 7. 1930 r. Treść zeszytu: Arch. Dr. A. Weiser: Lichtsträger von heute und morgen. Ing. H. Koch: Indirekte Beleuchtung. Dr. E. Bausenwein: Von der Beleuchtungstechnik zur Lichtarchitektur. Decken und Hängeleuchten. (Mit 37 Abbildungen). Wandleuchten. (Mit 8 Abbildungen). Stehleuchten. (Mit 10 Abbildungen).

„DIE FORM“. Heft 9, Mai 1930. Treść zeszytu: O. Haesler: Die doppelgeschossige Etagenwohnung. L. Pilewski: Neue Bauaufgaben in der Sowjet, Union. M. Illyin: Klub der chemischen Arbeiter. Ein Berg-hotel. Rundschau, zawiera różne artykuły, między którymi ważniejszą uwagę zwraca artykuł Waltera Riezlera, p. t. „Wie die Russen alte Kunst pflegen“. Autor obala pogłoski o walce rosyjskiego rządu z religią, jakoby stare kościoły na Kremlu były przerabiane na koszary, w rzeczywistości są kościoły na Kremlu odrestaurowane z tak wielką uwagą, starannością, że dają najlepszy przykład naszym konserwatorom, aby wydobyc dawne wspaniałe stare malowidła, usuwając liche obrazy ściennie z XIX. wieku. Więcej podobnych przykładów podaje autor o innych miastach, Leningradzie Nowogrodzie itd. Mitteilungen des Deutschen Werkbundes. Mitteilungen des Osterreichischen Werkbundes.

„DIE REKLAME“, April, Heft 1930. Treść Nr. 7. Chr. Adt. Kupferberg: Verstärkt Werbung das Angebot oder die Nachfrage. K. Welker: Amerikanische Kraftwerke werben Abnehmer. Th. Brandt: Neue Wege der Werbung durch die Farbenphotographie Wolle und Seide. W. Köhler: Henze-Dessau. Eine Betrachtung. W. Heidelberg: Was man so unterwegs sieht. H. Wolf: Man sollte meinen. H. Krüger York: Der lendenlahme Pegasus oder wie man nicht werben sollte. Eine kultur ästhetische Epistel von . . . Der Umschlag und unsere Beilagen. Reklame, Echo. Persönliches. Bücherbesprechungen. Verbands-Nachrichten. Ortsgruppen-Berichte.

„DEUTSCHE GOLDSCHMIEDE-ZEITUNG“. Heft 17, 1930. Treść zeszytu: Prof. L. Segmiller: Technik und Aestetik. R. Rücklin: Das Kunstschutzgesetz und der neue Kunstbegriff. Zur Förderung des Kunst Gewerblichen Exports. Die amerikanischen Goldwaren märkte. Kl.: Die Geschichte der Birminghamer Schmuckwarenindustrie. Müncher Kunstsommer. J. Reimann, Juwelier: Was zieht man an? Neuzeitliche Siegelringe. Einige Betrachtungen zum kommenden Muttertag. W. Br.: Das Ergebnis unseres Anzeigen Wettbewerbs. Das Jubileum der Goldschmiedeschule in Pforzheim. Rundschau. Geschäftsnachrichten und Personalien.

„THE STUDIO“. April, 1930. Treść zeszytu: G. K. Chesterton: Eric Gill and No Nonsense. J. M. Keynes: The London Artists Association. W. R. Storey: American Furniture Design To-day. W. Gutman: Raphael Soyer. M. Garland: Interiors by Eyre de Lanux. Malcolm C. Salaman: A Chat to the Print Lover. Harold Child: The complete bookbuilder, a survey of the Gregynog Press. Current events in the Art World. Reviews of books.

* * * * *
ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IMIENIA DRA ADRIANA
BARANIECKIEGO W KRAKOWIE. - POD KIEROWNICTWEM STEFANA BARANOWSKIEGO.